

Izabella SMENTEK

ZRODZONY PRZEZ POZNANIE

TEOLOGICZNA REFLEKSJA NA TEMAT WEWNĄTRZTRYNITARNEJ RELACJI OJCA I SYNA

Jest więc pożyteczne, by liczni pisarze pisali wiele prac – różnych stylem, ale nie treścią wiary – nawet na ten sam temat. Dzięki temu ta sama treść trafia do większej liczby czytających, do jednych w taki, a do innych w inny sposób. Nie wszystkie bowiem pisma i nie wszystkich autorów dostają się do wszystkich rąk.¹

Treść: 1. Wprowadzenie; 2. Poznanie jako *zagadka*; 3. Propozycje teologiczne; a. Absolutna prostota Boga; b. Osoba jako relacja; c. Modele teologiczne trynitarnych pochodzeń; d. Logos/Słowo – odwieczna wypowiedź Ojca; e. Zrodzenie jako poznanie; f. Inne wyjaśnienia; 4. Zrodzenie jako relacja. Kilka zagadnień dotyczących terminologii; a. Stosowność pojęć; b. Stosowność form; 5. Źródło wiedzy na temat „głębokości Boga”; 6. Dostępność relacji Ojca i Syna; 7. Ojciec o Synu; a. Głos z nieba; b. Syn mój umiłowany; c. Syn wybrany; 8. Syn o Ojcu; 9. Syn o swojej relacji z Ojcem; 10. Wszystko od Ojca; 11. Jedność i odrębność; a. Jedność ontyczna; b. Jedność działania; 12. Perichoresis, czyli świętość; 13. Relacje jako początek; 14. Pytanie o przyczynę; 15. Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego; a. Syn – Prawda Ojca; b. Prawda i upodobanie; c. Prawda i Życie; 16. Znaczenie zrodzenia przez poznanie; a. Droga do Ojca; b. Skutki i ślady przedwiecznego zrodzenia; 17. Podsumowanie.

Słowa kluczowe: Ojciec, Syn, zrodzenie, początek, relacja, upodobanie (eudokia), prawda

Keywords: Father, Son, Eernal begettting, Bginning, Tinitarian Relationship, Well-pleasing (eudokia), Truth

Skróty: Katechizm Kościoła Katolickiego, STh - *Suma teologiczna św. Tomasza z Akwinu*

1. Wprowadzenie

Wszelkie niepokoje, nieporządek w życiu osób i wspólnot, narodów i całej ludzkości biorą się z braku prawdy. Prawda ma tak kolosalne znaczenie nie tylko dlatego, że stanowi odzwierciedlenie ładu i stanu rzeczy, ale przede wszystkim dlatego, że ma swoje źródło w osobowym wzorcu – w Synu, który jest Prawdą Ojca. To, Kim jest Syn i jakie jest Jego odwieczne pochodzenie, to nie tylko przedmiot zainteresowań teologicznych dawnych czasów, lecz żywotne centrum myślenia chrześcijańskiego każdej epoki.

Czy można omawiać pochodzenie Syna od Ojca bez uwzględnienia Ducha Świętego? Bóg jest Trójcą. Nie znamy żadnej z Osób, ani nic o Niej nie wiemy bez pozostałych.² Ojciec i Syn są *nie do pomyślenia* bez Ducha Świętego. Są nieroz-

¹ Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, tł. M. Stokowska, Kraków 1996, 28.

² Por. Synod w Toledo, *Breviarium fidei*, red. S. GŁOWA, I. BIEDA, Poznań 1989, IV, 25.

łączną Trójcą. Nawet jeśli, ze względu na właściwości ludzkiego umysłu, dzielimy poszczególne zagadnienia i omawiamy je osobno, zakładamy, niejako „w tle” naszych rozważań, trynitarną pełnię. Myślenie o Ojcu i Synu bez uświadomienia sobie Ich komunii z Duchem Świętym byłoby błędne. Duch Święty jest bowiem nie tyle jednoczesny z Ojcem i Synem, ile współwieczny, czy współdoskonały z Nimi. Rozważanie trynitologiczne, nawet jeśli w danym momencie koncentruje się na czymś innym i nie mówi o Duchu Świętym, nigdy nie zapomina o Jego obecności, ale zawsze ją „widzi” i zakłada.

Narzuca się pytanie, czy można i czy należy jeszcze podejmować zagadnienie przedwiecznego zrodzenia po tym, co już zostało powiedziane. Na pewno tak. Orzeczenia soborów, nicejskiego, czy konstantynopolitańskiego nie zamknęły przecież drogi dla rozważań dotyczących relacji wewnątrztrynitarnych. Przeciwnie, wyznały „słupy miłowe” nauki katolickiej, nadając kierunek pogłębianiu myśli o Bogu. Dała temu dowód teologia, w której rozważania i definicje św. Tomasza nie były bynajmniej ostatnimi na ten temat. W tym miejscu również nie chodzi o dodanie czegoś nowego, ale o pogłębienie refleksji, której nigdy dość wobec nieskończonych „głębokości Boga”. Chodzi o spojrzenie współczesne z uwzględnieniem tradycji.

Kolejna trudność, jaka jawi się w związku z kwestią wewnątrztrynitarnego pochodzenia Syna, dotyczy samej istoty zagadnienia. Synod w Toledo mówi, że „Ojciec w niewysłowiony sposób zrodził Syna”.³ „Skoro zrodzenie Jego jest niewysłowione, to nie są przy zdrowych zmysłach ci, co próbują je opisać”.⁴ Aksjomatu się nie udowadnia, ani nie rozpisuje na zdania proste. Aksjomat to punkt wyjścia do dowodzenia, bądź do dalszych rozważań. Teologowie nieraz zaznaczali, iż można powiedzieć, że Syn został zrodzony, ale nie **jak**.⁵ Można jednak spróbować zastanowić się, **co to znaczy**. Nie tyle nawet wyjaśnić, ile opowiedzieć, co wiemy z objawienia, czyli co Bóg chce, żebyśmy wiedzieli. Bóg się objawia, ponieważ chce, być poznany teraz, a w wieczności „ogładany” w najpełniejszy możliwy sposób. Świadomi tego teologowie już od starożytności podejmują tematykę pochodzenia Osób Boskich.

Analizowanie czegoś zazwyczaj polega na dzieleniu, na wyróżnianiu elementów składowych. Czy można dzielić coś niepodzielnego? Jednakże, mając do dyspozycji ludzką aparaturę pojęciową, trzeba również i tym przypadku posłużyć się wielością pojęć, bo żadne z nich samo nie oddaje precyzyjnie, jednoznacznie i wyczerpująco całości zagadnienia. Jeśli przywołać w tym miejscu stosowaną od pierwszych wieków metaforę światła, można skonstatować, że nie mamy innego wyjścia, jak opisywanie niepodzielonego strumienia Bożej prawdy na podstawie składowych, jakie dostarcza nam pryzmat ludzkiego umysłu. Chrystusowe zapewnienie: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15, 15), ośmiela

³ Por. Synod w Toledo. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IV, 19.

⁴ Por. J. GŁIŚCIŃSKI, *Współlistoty Ojcu*, Łódź 1999, 13 -14.

⁵ Por. G. EMERY, *La Trinité. Introduction théologique à la doctrine catholique sur Dieu Trinité*, Paris 2009, 134.

do podjęcia takiego zadania. To, co czyni Bóg, wyjaśnia się przez to, Kim jest. Bez tego ostatniego byłoby niedopowiedziane. Mamy więc prawo pytać: „Kim jesteś, Słowo Przedwieczne?”

2. Poznanie jako zagadka

Św. Jan, który widział i znał Chrystusa, Jego Osobę i czyny, wybrał najbardziej adekwatne ze znanych sobie pojęć, aby oddać Jego przedwieczny byt – Logos (por. J 1, 1). Św. Augustyn dokonuje analizy literackiej tego określenia, posługując się zdaniem św. Pawła: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno” (1 Kor 13, 12), dosłownie: „teraz widzimy przez zwierciadło, w zagadce”. Wyjaśnia, że zagadka – aenigma to rodzaj alegorii, figura stylistyczna.⁶ Pawłowa *zagadka* nie równa się temu, co *Słownik terminów literackich* określa jako „jeden z najprostszycy gatunków ludowej literatury” zawierający pytanie sugerujące skonwencjonalizowaną odpowiedź. Gdy Aureliusz Augustyn wyjaśnia, że to rodzaj alegorii, orientujemy się, że znana mu starożytna alegoria to także nie to samo, co rozbudowane i skonwencjonalizowane w późniejszych wiekach figury alegoryczne. Pawłowa *zagadka* to nawet nie metafora, która świadomie posługuje się czymś innym od dosłownego opisu, by wywołać efekt artystyczny. Tu jest inaczej; natchnieni autorzy nie szukają efektu, ale zrozumienia. Posługują się „czymś innym”, czyli np. określeniami; „Słowo”, „poznanie”, dlatego że to one najlepiej oddają w ludzkiej mowie Bożą rzeczywistość. Użyty tu wyraz „aenigma” to pokorne przyznanie, że wartość tych określeń jest taka, jak starożytnej alegorii: oddają rzeczywistość Boga prawdziwie, ale w taki sposób i z taką dokładnością, jak odbijało obraz starożytne zwierciadło z polerowanego metalu. Apostołowi chodzi więc o podobieństwo trudne do uchwycenia.

Taką alegorią Słowa Przedwiecznego jest słowo ludzkie.⁷ Ludzkie słowo (myśl) odpowiada wypowiedzanej w nim prawdzie, wiedzy, mądrości. W tym sensie może być alegorią Słowa we wszystkim podobnego Ojcu.⁸ Ludzkie słowo jest jednak pewnym ukonkretnieniem i zawężeniem, nie wyraża całej prawdy, ani całej mądrości. W Trójcy Świętej Słowo wyraża i obejmuje całość Bóstwa, czyli całość natury Bożej. Jest tożsamy z istnieniem jako Bóg.

To jeszcze nie wszystko. „Niejasno i w zagadce” mówią ludzkie, natchnione nawet słowa. Świadcowie życia i działalności Jezusa widzieli Go bezpośrednio. Chrystusowe słowa i Jego Osoba to już nie tylko obraz, czy odbicie, ale sama przemawiająca rzeczywistość Boga. Rzeczywistość, która przekracza słowa, jak wyznaje św. Jan: „(to), co było od początku, (...) co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce” (1 J 1, 1). Słowa i Osoba Chrystusa to objawienie Jego wewnątrztrzytnitarnej więzi z Ojcem (por. J 1, 18; J 14, 9).

⁶ Por. Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 477n.

⁷ Por. tamże, 482.

⁸ Por. tamże, 484.

3. Propozycje teologiczne

a. Absolutna prostota Boga

Teologia, wykorzystując przesłanki filozoficzne, wypracowała pojęcie absolutnej prostoty Boga. Byt doskonały to ten, który charakteryzuje się absolutną niezłożonością. Jest czystym aktem. Nie ma przypadłości. *Ens, unum, bonum, verum, pulchrum convertuntur*. Bóg jest nie tylko jeden, ale jest też doskonale prosty.⁹ Trójca Święta jest idealnie prosta, bo jest tym, co ma.¹⁰ Dlatego wszelkie przypisywanie Bogu cech nie należy do filozoficznej precyzji: Bóg nie jest np. dobry w tym sensie, że nie jest podmiotem jakiejś dobroci, którą dysponuje, ale sam jest Dobrocią i Dobrem.¹¹ Nie jest mądry, jak ktoś, kto zdobył mądrość, ale sam jest Mądrością. Jego życie jest tym samym, co moc, piękno, mądrość, sprawiedliwość, dobroć i szczęście.¹² Kiedy mówimy o Bogu: wieczny, niezmienny, nieskazitelny, nieśmiertelny, żywy, mocny... itd. – wszystko, co się wymienia jako przymioty, powinno być rozumiane istotowo.

Jakie są zatem implikacje absolutnej prostoty i niepodzielności Boga dla tego, co możemy powiedzieć o wzajemnym odniesieniu Osób Boskich, a więc o Ich pochodzeniu? Bezróżnicowość stanowi podstawę zjednoczenia Osób Boskich.¹³ „Bóg od Boga niczym się nie różni”, stwierdzi lapidarnie Boecjusz.¹⁴ Cokolwiek powiemy o Bogu, odnosi się do wszystkich Osób Trójcy, np.: Bóg jest mądrością, to znaczy, że trzy Osoby są jedną Mądrością, bo są jednym Bogiem.¹⁵

Absolutna prostota bytu Bożego staje się synonimem doskonałości, a więc zarazem ontycznej świętości.¹⁶ W tę prostotę wpisuje się substancjalna jedność Osób Boskich. Ojciec i Syn są nierozdzielni bez zmieszania, wieczni bez czasu, powie św. Leon Wielki.¹⁷ Identyczność Ojca z Synem to dla św. Tomasza synonim nieskończoności Boga.¹⁸ Za Ratzingerem i innymi współczesnymi teologami należy jeszcze podkreślić, że pełna jedność Ojca i Syna to nie tylko *consubstantialitas*, ale *communio*, która polega nie tylko na niepodzielności metafizycznej substancji, ale

⁹ Por. G. SCHERER, "Die Unbegreiflichkeit Gottes und die Trinität bei Thomas von Aquin", w: *Im Gespräch mit dreieinem Gott. Elemente einer trinitarischen Theologie*, red. M. BÖHNKE, H. HEINZ, Düsseldorf 1985, 267.

¹⁰ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 102.

¹¹ Por. ŚW. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 252, 266.

¹² Por. tamże, 467.

¹³ Por. BOECJUSZ, "Traktat o Trójcy Świętej", w: TENŻE, *O pociechach filozofii ksiąg pięcioro oraz traktaty teologiczne*, tłum. T. Jachimowski, Poznań 1926, 174.

¹⁴ Por. tamże, 177.

¹⁵ Por. ŚW. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 469.

¹⁶ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 87.

¹⁷ Por. P. STOCKMEIER, "Dreifaltigkeit und Erlösung bei Leon dem Großen", w: *Im Gespräch mit dreieinem Gott*, dz. cyt., 207.

¹⁸ Por. G. SCHERER, *Die Unbegreiflichkeit...*, dz. cyt., 261.

osobowej istoty Boga.¹⁹ Wieczne wydarzenie Prawdy i Dobra jest określane jako interpersonalny proces jedności w miłości, a więc wydarzenie pokoju i wspólnoty.²⁰ Tym niemniej istotą jedności nie jest przecież ugoda, czy porozumienie osób, ale właśnie osobowa *consubstantialitas*.

Absolutna niezłożoność Boga implikuje więc nie tylko to, że Osoby Boskie są nierozdzielne w działaniu, ale również to, że Ich wzajemne relacje nie mają charakteru przypadłości.²¹ Dlatego św. Tomasz ośmiela się powiedzieć, że Ojciec nie rodzi Syna ani z woli, ani z zewnętrznej konieczności, ale dlatego, że jest to „na gruncie natury konieczne”.²² Wydaje się to trudne do zaakceptowania. W naszej perspektywie natura jest czymś zewnętrznym – człowiek jest zdeterminowany przez naturę. W odniesieniu do Boga jednak jest inaczej; w Nim natura to to samo, co „być Bogiem”, „istnieć jako Bóg”.

Inną konsekwencją niepodzielności Bożego bytu jest uznanie Ojca za *arché* Bóstwa. Osoby Boskie trwają w jedności dzięki przekazywaniu bytu Ojca, mówi św. Tomasz.²³ Rahner widzi w Ojcu źródło esencji Bożej, osobę absolutną.²⁴ Inni autorzy zarzucają takiemu ujęciu wprowadzenie subordynacjonizmu.²⁵ Wolą sformułowanie, że Ojciec to „princypium relacyjne”, ponieważ posiada swą naturę wraz z Synem i Duchem Świętym.²⁶

Absolutna prostota Boga wpływa także na rozumienie Jego atrybutów. Jak je interpretować, aby nie przypisać Bogu przypadłości, ani nie wprowadzić różnic między Osobami? T. Špidlik ukazuje to na przykładzie mocy i wolności: Syn jest tak, jak Ojciec pełen mocy. Wolność Boga to absolutna moc stwórcza, a nie, jak w przypadku stworzeń, uniezależnienie się od czegoś zewnętrznego. To Bóg jest źródłem wolności. Ojciec w wolności przekazuje swoją Boską naturę, a Syn w wolności otrzymuje swoje istnienie.²⁷ Teologia zwraca przy tym uwagę na rozróżnienie pochodzenia Syna i Ducha Świętego. Ojciec rodzi Syna w wolności, ale **nie z woli**. Wprawdzie absolutna prostota Boga sprawia, że nie ma w Nim rozdzwiku między

¹⁹ Por. A. CZAJA, *Udział Kościoła w komunii Trójjedynego*, w: *Wokół tajemnicy Trójcy Świętej* red. A. Czaja, P. Jaskóła, Opole 2000, 81.

²⁰ Por. G. SCHERER, *Die Unbegreiflichkeit...*, art. cyt., 275.

²¹ Por. Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 190, 200.

²² Por. J. WERBICK, "Trinitätslehre", w: *Handbuch der Dogmatik*, red. T. SCHNEIDER, Band 2, Düsseldorf 1992, 505.

²³ Por. H. JORISSEN, "Zur Struktur des Traktates *De Deo* in *Summa Theologiae* des Thomas von Aquin", w: *Im Gespräch mit dreieinem Gott*, dz. cyt., 256; P. SIKORA, "O pewnych trudnościach łacińskiej teologii trynitarniej", *Collectanea Theologica* 73(2003) nr 3, 53. 56.

²⁴ Por. L. LADARIA, "La théologie trinitaire de Karl Rahner: un bilan de la discussion", w: *Les réalisations du renouveau trinitaire au XX^e siècle*, red. E. Durand, V. Holzer, Paris 2010, 117.

²⁵ Por. tamże; Cz. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, 210.

²⁶ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero. Il mistero della Trinità*, Ed. Piemme 1999, 353. TENZE, "La théologie trinitaire de Karl Rahner", art. cyt., 118.

²⁷ Por. T. ŠPIDLIK, *Zamurzeni w Trójcy. Krótkie studium o Trójcy Świętej*, tł. K. Kubis, Kraków 2003, 59.

aktem miłości a poznania²⁸ i nie można w Nim wyróżnić umysłu i woli, ale pochodzenia układają się w pewnym porządku.²⁹

b. Osoba jako relacja

Pojęcie osoby wyrosło, wyróżniło się z greckiego *hypostasis*, od znaczenia materialnego, zgodnie z którym odnosiło się do tego, co stanowi stabilną podstawę,³⁰ po sens abstrakcyjny, filozoficzny – literacki, w którym określa to, co wspólne.³¹ Podczas gdy pojęcie *hypostasis* ze względu na swoje niejednolite znaczenie prowadziło do nieporozumień, gdyż było stosowane również dla określenia natury,³² pojęcie osoby okazało się bardziej precyzyjne. Istotne cechy osoby to jej niepowtarzalność, indywidualność, rozumność i nieprzekazywalność.³³ W Bogu nie zachodzi różnica między naturą a istnieniem osobowym, ale pomiędzy Osobami: bycie Ojcem czy Synem jest nieprzekazywalne.³⁴ Ponieważ nie ma różnicy między naturą, tj. między tym, co oznacza być Bogiem, a posiadaniem natury jako Osoba Boska, nie ma w jedynym, trynitarnym bycie Boga nic nieosobowego.³⁵

Z absolutnej prostoty Boga wynika też, że osoba jest równoznaczna z relacją; Syn jest Synem, tzn., odróżnia się od pozostałych Osób przez to, że pozostaje z Nimi w nieprzekazywalnej relacji – jest Synem wobec Ojca, tchnie Ducha Świętego. Relacja ta nie stanowi jedynie jakiejś metafizycznej współrzędnej; jest żywą więzią miłości.³⁶ Relacja niejako konstytuuje osobę w naturze Boskiej.³⁷ Nie stanowi jakiegoś dodatku, czy nowej jakości, bo Osoby są odwiecznie tym, kim są i trwają w komunii ze sobą.³⁸ Św. Tomasz dochodzi zatem do stwierdzenia, że tak, jak w Bogu nie ma nic nieosobowego, tak samo możemy powiedzieć, że nie ma w Nim nic poza relacjami, ponieważ Osoba Boska to inaczej samoistna, czyli subsystemonalna relacja.³⁹ Innymi słowy: Ojciec jest Ojcem, ponieważ ma Syna i pozostaje z Nim w relacji itp. Ponieważ w trynitarniej komunii nie ma następujących po sobie

²⁸ Por. J. SOCHOŃ, "Pokora i cierpienie Boga. O teologii François Varillona", w: *U drzwi Godot. Szkice o poezji, filozofii i teologii*, Warszawa 1995, 165.

²⁹ Por. STh I z. 27, a 3.

³⁰ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 74.

³¹ Por. S. HEIM, "The depth of the Riches: Trinity and religious end", *Modern Theology*, 17/1 January, 23.

³² Por. H. PIETRAS, *Jedność Boga, jedność świata i jedność Kościoła*, Kraków 1990, 58n.

³³ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 112; L. SCHEFFCZYK, "Uneingelöste Traditionen der Trinitätslehre", w: *Trinität. Aktuelle Perspektiven der Theologie*, red. W. BREUNING, Freiburg, Basel, Wien, 1984, 62.

³⁴ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 116.

³⁵ Por. J. SKOWRON, "Tajemnica człowieka", STV 43(2005) nr 1, 102.

³⁶ Por. J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, Warszawa 2006, 197.

³⁷ Por. G. EMERY, "Le propos de la théologie trinitaire spéculative chez saint Thomas d'Aquin", *Nova et vetera* 79(2004), 30.

³⁸ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 97; BOECJUSZ, "Traktat o Trójcy Świętej", art. cyt., 184.

³⁹ Por. STh I z. 28 a. 2d; J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 198; J. WERBICK, "Trinitätslehre", art. cyt., 505.

wydarzeń konstytuujących ją, Bóg jest odwiecznie Tym, kim jest, a nie powstaje, ani nie powstał z jakiejś formy początkowej. Nie można zatem powiedzieć, że najpierw Ojciec zrodził Syna, a potem już trwa w relacji ojcostwa wobec Niego. Wobec tego pochodzenie i relacja nie różnią się od siebie.⁴⁰ Mówiąc o zrodzeniu Syna przez Ojca, traktujemy o Ich nieziennej i niepodlegającej rozwojowi odwiecznej relacji.

Jak opisać relację pochodzenia Osób? Relacje Osób Boskich stanowią przyczynę stworzenia i różnorodności bytów.⁴¹ Są przyczyną wzorcą świata osób stworzonych, nastawionych przez to z natury na komunikowanie się. Teologowie od św. Tomasza z Akwinu po Karola Wojtyłę widzą w osobie największe wśród dóbr stworzonego wszechświata.⁴²

Właśnie ze względu na swoje potwierdzone słowami Pisma Świętego podobieństwo do Stwórcy (por. Rdz 1, 27), ale też ze względu na swoje miejsce na szczycie stworzenia, osoba ludzka została wybrana na model teologiczny trynitarnych relacji.

c. Modele teologiczne trynitarnych pochodzeń

Zdaniem św. Tomasza, umysł ludzki nie może wiedzieć, czym jest Słowo, ani w jaki sposób Ojciec Je rodzi. Może jednak zbudować sobie pewną koncepcję przez analogię.⁴³ Jedną z takich koncepcji była analogia światła, która znalazła się nawet w „Credo” nicejskim. Rozchodzące się światło nie różni się bowiem od swego źródła ani go nie umniejsza. Nie ma też żadnej przerwy między źródłem światła a jego strumieniem.⁴⁴

Światło należy jednak do rzeczywistości fizycznej. Boga należy wyjaśniać przez analogię z tym, co najdoskonalsze we wszechświecie – uważa św. Tomasz – a najdoskonalsze są jestestwa myślące.⁴⁵ Najdoskonalsze zaś w osobie ludzkiej są: zdolność pojmowania prawdy i dobrowolnego miłowania.⁴⁶ Te właśnie władze duszy służyły od starożytności myślicielom chrześcijańskim do konstruowania modeli intelektualnych mających przybliżyć relacje trynitarne. Analogie te wyrastają nie tylko z teoretycznych koncepcji, ale także z przesłanek Pisma Świętego. Ewangelia św. Jana nazywa Syna Bożego Słowem. Zatem: Ojciec rodząc Syna, wyraża siebie w Słowie. W tym zaś, czego nie oddają słowa, możemy upatrywać analogię Ducha

⁴⁰ Por. E. DURAND, *Le Père en sa relation constitutive au Fils selon saint Thomas d'Aquin*, Revue Thomiste, 107(2007), 59.

⁴¹ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 178.

⁴² Por. STh I z. 29 a. 3; G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 120; K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, 14. 185.

⁴³ Por. G. EMERY, "La théologie trinitaire spéculative comme *exercice spirituel* suivant saint Thomas d'Aquin", w: *Les sources du renouveau trinitaire au XX^e siècle*, red. E. DURAND, V. HOLZER, Paris 2008, 153.

⁴⁴ Por. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IX, 20; G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 83; J. SZYMUSIAK, "Posłowie", w: Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 586.

⁴⁵ Por. STh I z. 27 a. 1.

⁴⁶ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 113.

Świętego; przecież pokój, radość, wdzięczność to właśnie owoce Ducha. Św. Paweł Duchowi Świętemu przypisuje błagania, „których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26). Jednocześnie „owoce Ducha” należą do Syna Bożego; to Chrystus jest Księciem Pokoju (por. Iz 9, 5). Teologowie tworzą więc triady analogii. Do najbardziej znanych należą te, które opracował św. Augustyn: być, wiedzieć, wybierać, czy: umysł, wiedza, miłość, albo: pamięć – intelekt – wola,⁴⁷ a we współczesnej interpretacji: świadomość – poznawanie – kochanie.⁴⁸ Według koncepcji augustiańskiej, Ojciec rodzi Syna podobnie jak myśl rodzi się w umyśle.⁴⁹ Obrazem pochodzenia Osób Boskich jest więc poznanie, którym człowiek siebie zna i miłość, którą siebie kocha.⁵⁰ Od razu nasuwają się ograniczenia takiej analogii: ludzkie myśli następują po sobie. Czy można wyobrazić sobie taką, która stanowiłaby wyraz intelektu jako całości? Podobnie, jeśli posłużyć się modelem rozumu i pamięci. Od razu należałoby czynić zastrzeżenie, że w Trójcy Świętej nie ma zjawiska rozwoju, wzrostu czy regresu, jak w przypadku ludzkiej pamięci.

Podobne intelektualne modele znajdujemy u św. Alberta Wielkiego,⁵¹ u św. Tomasza z Akwinu, czy Hugona od św. Wiktora,⁵² gdzie *mens – sapientia – amor* to obraz Ojca – Syna i Ducha Świętego w człowieku. Podczas, gdy św. Augustyn pisze, że człowiek poznaje siebie dlatego, że został stworzony na obraz Boży,⁵³ św. Tomasz zaznacza, że obraz ów staje się bardziej dostrzegalny w świętym, który zna i miłuje Boga.⁵⁴ Tomaszowa triada intelekt – poznanie – wola bardziej oddaje immanencję pochodzeń. Poznanie pozostaje bowiem w intelekcie.⁵⁵ Immanencja to zasadnicza zaleta tego modelu zrodzenia Słowa. Mówimy przecież także na co dzień o tym, że „myśl się rodzi”. Pomysł, który pojawia się w intelekcie nie ma odrębnego bytu. Nie różni się od natury umysłu.⁵⁶ Analogia ta budzi jednak także szereg zastrzeżeń. W Bogu intelekt i wola nie są odrębne, ale tożsame z istotą Bóstwa. Nie można więc powiedzieć, że Ojciec poznaje przez Syna, a kocha przez Ducha Świętego.⁵⁷ Ponadto myśl nie oddaje całego intelektu. Jest jego tworem i to

⁴⁷ Por. J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 187 – 189; J. SZYMUSIAK, "Posłowie", art. cyt., 568.

⁴⁸ Por. T. ŠPIDLIK, *Zanurzeni w Trójcy*, dz. cyt., 49.

⁴⁹ Por. Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 510.

⁵⁰ Por. tamże, 463.

⁵¹ Por. G. EMERY, *La Trinité Créatrice. Trinité et la création dans les commentaires aux "Sentences" de Thomas d'Aquin et de ses précurseurs Albert le Grand et Bonaventure*, Paris 1995, 67.

⁵² Por. W. KNOCH, "Deus unus est trinus". Beobachtungen zur frühcholastischen Gotteslehre", w: *Im Gespräch mit dreieinem Gott*, dz. cyt., 225.

⁵³ Por. J. SZYMUSIAK, "Posłowie", art. cyt., 586.

⁵⁴ Por. G. EMERY, *La théologie...*, art. cyt., 172.

⁵⁵ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero*, dz. cyt., 282.

⁵⁶ Por. J. FARRELLY, *The Trinity. Rediscovering the central Christian mystery*, N. York – Toronto – Oxford, 2005, 166- 168.

⁵⁷ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero*, dz. cyt., 282; J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 189.

zmiennym. Może lepszy byłby wobec tego model myśli, z której rodzi się słowo? Słowo zawiera całą myśl. Chociaż wiemy doskonale, że wielokrotnie szukamy słów i że nie zawsze oddają to, co chcemy wyrazić. Myśl i słowo należą do „jestestw rozumnych”, ale same są bezosobowe. Nie mają własnej subsystemy. Tym niemniej jedno i drugie jest niematerialne, można więc powiedzieć, że mają tę samą naturę.

W dyskusji nad modelem intelektualnym zauważa się także, że w Tomaszowym podejściu nie ma mowy o miłości Ojca,⁵⁸ chociaż u św. Augustyna umysł poznaje i kocha siebie.⁵⁹ Niewątpliwie metafora intelektu nie oddaje jednak tego, że Trójca jest komunią Osób. Rozum, pamięć i wola współdziałają ze sobą, ale nie kochają się wzajemnie, nie tworzą wspólnoty.

d. Logos/Słowo – odwieczna wypowiedź Ojca

Ojciec wypowiada Siebie w Słowie. Do takiego ujęcia wewnątrztrynitarnego pochodzenia Syna upoważnia nazwanie Go przez Jana Słowem (por. J 1, 1). Św. Bazyle uważa, że ewangelista użył tego określenia po to, aby było oczywiste, że chodzi o zrodzenie intelektualne, takie, jak to, gdy słowo pochodzi z umysłu.⁶⁰ Podobnie też mówi św. Augustyn.⁶¹ Według niego, Logos to Słowo, które jest równe Ojcu, przez które Ojciec zawsze i niezmiennie wyraża siebie. Ojciec jest wiecznie ze swoim Słowem, bo bez Niego nie byłby Mówiącym.⁶² Tą drogą poszła też myśl św. Alberta Wielkiego⁶³ i św. Tomasza. Według niego, Słowo pochodzi w Bogu na sposób działania umysłowego z jestestwa żyjącego. Działanie umysłowe i jestestwo żyjące są nierozdzielne, bo w Bogu myśleć znaczy istnieć.⁶⁴ Z tego samego względu „Słowo wewnętrzne” nie różni się od poznania; ma tę samą naturę, co Ojciec.⁶⁵ Niezależnie od tego, które ze znaczeń hellenistycznego terminu „logos” weźmiemy pod uwagę, czy będzie to „idea”, „istota rzeczy”, czy „słowo”, wszystkie one odpowiadają strukturze zrodzenia Słowa – wypowiedzi Ojca, która nie różni się od swego źródła.⁶⁶

Słowo ma treść. Jest słowem mocy i mądrości Bożej. Ojciec jest mocny z mocą, którą zrodził i mądry z mądrością.⁶⁷ W teologii św. Alberta moc stanowi atrybut Ojca, a mądrość Syna.⁶⁸ Niektórzy autorzy starożytni kojarzą moc z Logosem.⁶⁹ W

⁵⁸ Por. J. FARRELLY, *The Trinity*, dz. cyt., 171.

⁵⁹ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero*, dz. cyt., 281.

⁶⁰ Por. J. BUXAKOWSKI, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, Pelplin, 2006, 278-282.

⁶¹ Por. J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 188.

⁶² Por. ŚW. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 135.

⁶³ Por. G. EMERY, *La Trinité Créatrice*, dz. cyt., 159.

⁶⁴ Por. STh I z. 27 a. 2.

⁶⁵ Por. H. JORISSEN, "Zur Struktur des Traktates *De Deo* in *Summa Theologiae* des Thomas von Aquin", art. cyt., 254n.

⁶⁶ Por. T. ŠPIDLIK, *Zanurzeni w Trójcy*, dz. cyt., 60.

⁶⁷ Por. ŚW. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 235.

⁶⁸ Por. G. EMERY, *La Trinité Créatrice*, dz. cyt., 86.

trynitarnej jedności trzy Osoby są jedną mądrością. Jednakże, jeżeli Słowo wypowiedziane przez Ojca ma wyrażać naturę Boga i stanowić „oblicze Ojca”, jak mówili Klemens Aleksandryjski i Tertulian,⁷⁰ to jest to słowo Mądrości. Dlatego mądrość jest apropruiowana Synowi.⁷¹

Mądrość rodzi się w akcie poznania. Teologowie mówią więc: Ojciec zna wszystko w Słowie, a Syn wyraża poznanie Ojca. Trynitarny akt poznania to zrodzenie Słowa.⁷²

e. Zrodzenie jako poznanie

Pochodzenie Syna Bożego możemy bez wahania nazwać zrodzeniem. Upoważnia do tego Pismo Święte (por. Hbr 1, 5). Na czym polega to wewnątrztrynitarne zrodzenie? Nie jest przekazem bytu, czy życia za pośrednictwem rodzica, ale bezpośrednio z Ojca. Ojciec jest zatem zasadą boskości.⁷³ Ojciec nie przekazuje Synowi „czegoś z siebie”, ale pełni swego nieskończonego bytu.⁷⁴ Syn posiada wszystko, pełnię istnienia i mocy Bożej, ale w inny sposób niż Ojciec: posiada je jako zrodzony.⁷⁵ Syn wszystko ma od Ojca, ale, aby uniknąć nieporozumień, należy zaraz dodać, że posiada wszystko, tj. naturę Boską, jako własne. Św. Augustyn zaznacza, że nie można powiedzieć, że otrzymał od Ojca coś, czego nie miał, co by nie było Jego.⁷⁶

Bóg jest absolutnie prosty. Istnienie w Nim nie różni się od poznania.⁷⁷ Jednakże rodzenie nie jest już tym samym aktem; przynależy tylko Ojcu. Bóg poznając nie dowiaduje się o swej naturze, ale wyraża ją. Teologowie ujmują zrodzenie przez poznanie jako płodny akt wyrażenia przez Ojca własnej wieczności i świętości w Słowie, które różni się od Ojca, ale zarazem mieszka w Nim.⁷⁸ Takie sformułowanie powoduje pewien niedosyt. Zrodzenie czysto intelektualne sprawia wrażenie nieuwzględniania miłości, jaką implikuje samo imię „Ojciec”. W okresie przedniejskim były próby wiązania pochodzenia Syna z wolą Ojca, co jednak wydaje się nie do zaakceptowania.⁷⁹ Pewne dążenie do uwolnienia się od „suchego intelektualizmu” można dostrzec w sformułowaniu, że Syn pochodzi jak Sztuka, lub lepiej Ar-

⁶⁹ Por. R. M. HÜBNER, "Soteriologie, Trinität, Christologie von Markell von Ankyra zu Apollinaris von Laodicea", w: *Im Gespräch mit dreieinem Gott*, dz. cyt., 181.

⁷⁰ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero*, dz. cyt., 363.

⁷¹ Por. ŚW. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 469; G. EMERY, *La Trinité Créatrice*, dz. cyt., 255.

⁷² Por. G. EMERY, *La Trinité Créatrice*, dz. cyt., 109; J. BUXAKOWSKI, *Bóg jedyny...*, dz. cyt., 284.

⁷³ Por. G. EMERY, *La Trinité Créatrice*, dz. cyt., 187.

⁷⁴ Por. J. WERBICK, "Trinitätslehre", art. cyt., 558.

⁷⁵ Por. H. JORISSEN, "Zur Struktur des Traktates *De Deo* in Summa Theologiae des Thomas von Aquin", art. cyt., 238.

⁷⁶ Por. ŚW. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 60.

⁷⁷ Por. J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 206.

⁷⁸ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 140.

⁷⁹ Por. M. FEDOU, "La redécouverte des anténicéens et ses enjeux pour la théologie trinitaire", w: *Les sources du renouveau trinitaire au XX^e siècle*, dz. cyt., 69n.

tyzm Ojca.⁸⁰ John Farrelly ujmuje to tak: wprowadzie miłość nie stanowi zasady pochodzenia Syna, ale zrodzenie jest aktem nieskończonej miłości. Dar Ojca z siebie jest samoprzekazywaniem miłości, bo taki jest Ojciec.⁸¹ W encyklice *Lumen fidei* czytamy, że „miłość jest poznaniem dzielonym z inną osobą”⁸² oraz że miłość stanowi źródło poznania.⁸³ Słowa te dotyczą wprowadzie ludzkiego doświadczenia wiary, ale właśnie to doświadczenie więzi poznania i miłości stanowi pewne odzwierciedlenie tego, co dzieje się we wnętrzu Boga, który jest Trójcą i jako Trójca jest miłością.

f. Inne wyjaśnienia

Temat wewnątrztrynitarnego zrodzenia Syna nie przestaje poruszać umysłów teologów, również tych bliższych naszym czasom. Z teorii K. Bartha warto przypomnieć myśl o ścisłym związku immanentnej prawdy Boga z tym, co zostało objawione w historii zbawienia. Ziemskie życie Pana Jezusa objawia Jego relację do Ojca. Posłuszeństwo i pokora, jaką widzimy u Chrystusa, nie jest czymś obcym dla Słowa Przedwiecznego. Przeciwnie, objawia misterium wewnętrznego życia Boga. W Trójcy jest Ten, kto jest posłuszny i Ten, wobec którego jest posłuszny. Pełne miłości oddanie nie znajduje się w sprzeczności wobec natury Bożej. Burzy jedynie płytkie wyobrażenia o niej.⁸⁴

H.U. von Balthasar precyzuje pojęcia związane ze zrodzeniem Syna. Zrodzenie to nie „czyni” (nic nowego), a „jest”.⁸⁵ W darze z siebie Ojciec nie dzieli swego bytu z Synem, ale udziela Synowi z własnego „razem”.⁸⁶ Syn to „obraz” Ojca, który wypowiedział w nim całą swoją miłość.⁸⁷ Nie można jednak powiedzieć, że Ojciec rodzi Syna po to, by zobaczyć ten obraz, czyli, aby siebie poznać, ani też, że zrodził Go, ponieważ się poznał, bo to sugerowałoby uprzedniość poznania wobec natury Bożej.⁸⁸ Podobnie jak Barth, Balthasar uważa, że Chrystusowe posłuszeństwo odkrywa konstytutywną cechę Osoby Przedwiecznego Syna, a mianowicie Jego otwartość na Ojca.⁸⁹ W oddaniu swego bytu przez Ojca szwajcarski teolog dostrze-

⁸⁰ Por. G. EMERY, *La Trinité Créatrice*, dz. cyt., 375.

⁸¹ Por. J. FARRELLY, *The Trinity*, dz. cyt., 176n.

⁸² *Lumen fidei* 27.

⁸³ Por. tamże, 8.

⁸⁴ Por. B. BOURGINE, "La théologie trinitaire de Karl Barth : les déplacements de I^{er} au IV^e volume de la *Kirchliche Dogmatik*", w: *Les réalisations...*, dz. cyt., 72n.

⁸⁵ Por. H. U. BALTHASAR, *Theodramatik. Band III. Die Handlung*, Einsiedeln 1980, 302.

⁸⁶ Por. J. WERBICK, "Trinitätslehre", art. cyt., 541.

⁸⁷ Por. H. U. BALTHASAR, *Theodramatik. Band II. Die Personen des Spiels. T.2. Die Personen in Christus*, Einsiedeln 1978, 475.

⁸⁸ Por. V. HOLZER, "Trinité et analogie chez Hans Urs von Balthasar: le statut trinitaire de l'amour comme transcendantal pur et simple", w: *Les sources du renouveau trinitaire au XX^e siècle*, dz. cyt., 282n.

⁸⁹ Por. H. U. BALTHASAR, *Theologie der Geschichte. Neue Fassung*, Einsiedeln 1959, 24; I. BOKWA, *Trynitarno-chrystologiczna interpretacja eschatologii w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, Radom 1998, 156.

ga wewnątrztrynitarny dramat, który nazywa prakenożą Ojca.⁹⁰ To ostatnie określenie spotyka się ze słuszną krytyką jako przesadne przeniesienie wyłącznie ludzkiego doświadczenia, związanego z przewyciężaniem własnego egoizmu, do interpretacji rzeczywistości Boga.⁹¹

* * *

Ojciec rodzi Słowo – pełny i czytelny wyraz siebie. Nie rodzi Go jednak po to, aby był czytelny. Zastrzeżenia Balthasara ukazują, że zwodnicze i błędne jest mówienie tak o przyczynie, jak i o celu zrodzenia. Ojciec nie rodzi Syna ani z przymusu, ani z decyzji woli, ale z Siebie, z tego, że jest Rodzącym Syna. Rodzi Go bez początku, bo nigdy nie był nie-Ojcem.

Jeśli mówimy, że rodzi Go przez poznanie, to natychmiast narzuca się apofatyczny aspekt tego sformułowania. Poznanie to nie jest przecież przejściem od niewiedzy do wiedzy, czy od wiedzy niepełnej do większej, albo od powierzchownej do głębi. Czy można powiedzieć, że jest jednoczesną, chociaż nie czasową, głębią i pełnią oglądu osoby? Czy w ogóle „poznanie” jest tu adekwatnym wyrażeniem? Pewnie tak, skoro dla dobra Kościoła od wieków stosuje je teologia.

W doświadczeniu ludzkim poznający uzupełnia swój brak wiedzy. Zdobywa więc jakieś dobro intelektualne, coś, czego przedtem nie miał. Poznanie ludzkie to proces przechodzenia od niewiedzy do wiedzy, a więc od jakiegoś braku czy niedostatku do uzupełniania go. Jest to zupełnie nieadekwatne do bytu Bożego. Ojciec zna Siebie i zna Syna. Syn jest, bo Ojciec Go zna. Syn przez zrodzenie nie otrzymuje czegoś, czego by nie posiadał lub co by nie było Jego własne. W Bogu nie ma przecież zmiany ani braku. Jest pełnia, bo Bóg jest Trójcą.

Dlaczego zatem „poznanie”? W znaczeniu konwencjonalnym poznanie implikuje bierność podmiotu: poznający, choćby z zaangażowaniem, ale przecież odbiera, przyswaja sobie coś, co narzuca się umysłowi. W wewnątrztrynitarnym zrodzeniu to przede wszystkim akt Ojca. Syn jest Osobą – przyjmuje zrodzenie i jednocześnie odpowiada Ojcu. Ojciec nie poznaje czegoś, czy kogoś z zewnątrz, ale w sobie. Poznaje siebie w Synu, czyli w Kimś nie innym niż Ojciec, chociaż odrębną osobą odrębnością i takim, który jest z Nim jedno jednością Absolutu.

Czym jest to płodne poznanie? Nie jest, jak u osób stworzonych zrozumieniem, czy przyjęciem czegoś. Powiedzieć, że jest wyrazem - to mało. Ekspresją? Też nie, bo przedrostek „eks-” sugeruje wydanie czegoś na zewnątrz własnego bytu. Przekazem? Rodzeniem prawdy? Byłoby to najbliższe określenie, które wskazuje jakby na odwrotny kierunek niż przy ludzkim poznawaniu. Ojcowskie poznanie to nie przyjęcie prawdy, ale afirmacja polegająca na rodzeniu prawdy – nie takiej, której nie było, ale która jest w Bogu i stanowi treść Jego bytu, która jest miłowaniem i żyje, tj., w której życie i miłość stanowią jedno.

⁹⁰ Por. tamże, 97; V. HOLZER, "Trinité et analogie chez Hans Urs von Balthasar", art. cyt., 277.

⁹¹ Por. I. BOKWA, *Trynitarno-chrystologiczna...*, dz. cyt., 129.

Pozostaje pytanie, czy takie „zrodzenie przez poznanie” jest tylko modelem teologicznym zainspirowanym pojęciem „Słowa – Logosu”, czy ma jeszcze jakieś, wynikające z tego, co zostało objawione, odniesienia do rzeczywistości wewnętrzztrynitarnych pochodzeń.

4. Zrodzenie jako relacja. Kilka zagadnień dotyczących terminologii

a. *Stosowność pojęć*

Te same pojęcia, których używamy w odniesieniu do świata stworzonego, do rzeczy, procesów i zdarzeń, zastosowane do rzeczywistości Bożej okazują się mieć inne znaczenie. Nie wynika z tego jednakże, że ich dobór jest dowolny, lub że nie są prawdziwe, że nie oddają rzeczywistości, choć właśnie inaczej – „w zwierciadle – zagadce” – tego, co dotyczy Boga. Gdy mówimy o „zrodzeniu”, czy pochodzeniu nasuwa się pierwsze skojarzenie, że chodzi o początek kogoś, kogo przedtem nie było; o to, skąd się wziął ów ktoś i dlaczego jest. W odniesieniu do Przedwiecznego Syna są to tropy mylne. Jednakże, w sensie analogicznym, wiemy, że pytanie o „zrodzenie” dotyczy relacji Syna z Tym, którego w sposób nieomylny, bo objawiony, Pismo Święte nazywa Ojcem. Podobna sytuacja wiąże się z pojęciem „miłości”. Karol Wojtyła definiuje „miłość” jako szukanie dobra z innymi i chęć podporządkowania się temu dobru.⁹² W tym sensie miłość – komunია Trójcy a to coś zupełnie innego: Osoby Boskie nie szukają dobra ani nie dążą do celu.

Innym przykładem jest kwestia *zależności*. Syn otrzymuje wszystko od Ojca. W świecie stworzonym ten, kto otrzymuje znajduje się w pewnej zależności od darczyńcy (jeśli oczywiście nie mamy do czynienia z wymuszeniem). Czy stosowne jest mówić o zależności Syna? Głoszenie Jego niezależności jest nie mniej nieodpowiednie. Znow napotykamy niedoskonałość pojęć. W ludzkim odczuciu „zależność” to coś pejoratywnego, związanego z ograniczeniem wolności. Nawet stwierdzenie, że Ojciec i Syn trwają w miłości, mogłoby się spotkać z zarzutem ustanawiania jakiejś zależności Boskiego istnienia od zjawiska miłowania. Zbliżyliśmy się do precyzji, jeśli powiemy, że Osoby Trójcy są Miłością wzajemną i Źródłem wszelkiego miłowania. A zależność poznania? Co to znaczy, że Bóg poznaje siebie? Człowiek poznaje siebie w zależności od Stwórcy. Chcąc poznać siebie, musi podporządkować się obiektywnej strukturze tego, kim jest, a także przyjąć coś, czego nie miał, czyli wiedzę o sobie. Bóg poznaje inaczej. W Jego poznaniu nie ma czegoś, co pochodziłoby z jakiegoś zewnętrznego, obiektywnego ładu. Poznanie to nie jest introspekcją, a przeciwnie – ekspresją, tyle, że nie na zewnątrz, a wewnętrzztrynitarną. Prawda i to osobowa nie zostaje w nim zdobyta, ale wyrażona; Prawda wyraża siebie. Dlatego Syn nosi imię Prawdy (por. J 14, 6); nie tylko w tym sensie, że ludzie oglądają w Nim Boga (por. J 12, 45). Również w wewnętrzztrynitarniej komunii jest Słowem – ekspresją Prawdy, osobową Prawdą Trójcy. Dlatego też jest wzorcą przyczyną ładu i prawdy stworzeń (por. Hbr 1, 2).

Potykamy się o słowa i wyrazy, szukając Słowa, które jest przedwieczne. Nie możemy jednak zrezygnować z naszego języka analogicznych pojęć, bo nie mamy

⁹² Por. K. WOJTYŁA, *Miłość...*, dz. cyt., 31.

innych, a poza tym one, mimo wszystko, są prawdziwe. Są prawdziwe dlatego, że cała rzeczywistość istnieje w zależności od Stwórcy. Jej ład powstał logicznie według myśli Bożej, czyli zgodnie z *mysterium Trinitatis*. Pomimo inności Stwórcy od stworzenia i niedostatku naszego języka nie trzeba szukać pojęć dziwnych dla oddania Bożej rzeczywistości. W teologii zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej pojawiła się pewna moda na podważanie tradycyjnych imion Osób Boskich i zastępowanie ich dość dowolnymi nazwami.⁹³ Najwięcej światła rzucają te pojęcia, które sam Syn Boży, jako najbardziej odpowiednie, wybrał z ludzkiego języka. Siebie określił jako: Życie i Prawda (J 14, 6). Określenie trzecie: Droga odnosi się do Jego zbawczego posłannictwa, do tego, że jest Drogą do Ojca; przez Niego zbawieni dostępują udziału w życiu Trójcy. W wewnątrztrynitarnych relacjach może być nazwany Życiem i Prawdą, czyli wyrazem duchowego i osobowego Źródła – Ojca. Słowo Ojciec oznacza coś więcej niż prawdę; niesie w sobie związaną z prawdą niezawodność. Imiona „Ojciec” i „Syn” wyrażają realnie to, kim są Osoby Boskie. Do istoty Ojca należy wypowiedziane przez Niego słowo „Syn”, tak, jak do istoty Syna słowo „Ojciec”. Zanim zostanie stworzony świat – a więc zanim powstaną słowa i ludzkie rodzicielstwo! – Bóg jest miłością między Ojcem a Synem, pisze Joseph Ratzinger.⁹⁴

b. Stosowność form

Czy absolutna prostota bytu Bożego pozwala na stosowanie przymiotników? Czy nie grozi skażeniem atrybutami niepodzielnej jedności istoty i istnienia? W Bogu wszystko jest osobowe. Nie ma przypadłości, więc przymiotniki wydają się nie mieć zastosowania. Bóg jest życiem udzielającym się. Chrystus – Bóg Wcielony jest Drogą, Prawdą i Życiem, ale jest także Prawdą i Życiem w swoim przedwiecznym istnieniu. Bóg jest wieczny nie dlatego, że Jego natura uzyskała jakieś cechy bycia wiecznym, ale dlatego, że sam stanowi principium wieczności. Natchnieni autorzy Nowego Testamentu nie uwzględniają jednak takich rygorów. W *Liście do Tesaloniczan* np. Bóg jest określony przymiotnikami: żywy i prawdziwy (por. 1 Tes 1, 9). W *Pierwszym Liście św. Jana* „Prawdziwy” to „imię” Ojca. Syn jest również nazwany „Prawdziwym” i otrzymuje to imię niejako po Ojcu (por. 1 J 5, 20). Bycie „prawdziwym” stanowi tu istotę natury przekazanej Mu przez Ojca i niesie w sobie to, co znaczy być Bogiem i być życiem wiecznym.

Kolejna trudność wiąże się z pytaniem, jakich form czasowników użyć, mówiąc o pochodzeniu Osób Boskich: dokonanych czy niedokonanych? Czy Ojciec „zrodził”, czy „rodzi” Słowo Przedwieczne? Czasowniki, które znamy przecież stąd, że określają ludzkie czynności, znajdują w odniesieniu do Osób Boskich zastosowanie adekwatne, ale przez analogię. Nie to samo czyni człowiek, co czyni Bóg. Gdy Bóg np. miłuje, obdarza tym, co najlepiej należy do Niego. Człowiek kocha o tyle, o ile czerpie z

⁹³ Por. J. FARRELLY, *The Trinity*, dz. cyt., 15; T. REYNOLDS, "Two McFagues: Meaning, truth and justification in *Models of God*", *Modern Theology* 1995/11, 310; G. WAINWRIGHT, "The doctrine of Trinity. Where the Church stands or falls", *Interpretation*, 45(1991) nr 2, 118n.

⁹⁴ Por. J. RATZINGER, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1995, 40.

Boga. Czasowniki umieszczają czynność, czy zdarzenie w czasie. W Bogu nie ma następstwa czasowego, tylko *actus purus* pełni niewyczerpanego życia. Bóg jest, a nie staje się.⁹⁵ Wobec tego forma niedokonana: „Ojciec rodzi Syna” w jakiś sposób oddaje bezczasowość Boga. W wiecznym dziś Boga (por. Ps 2, 7) forma „zrodził” nie wydaje się jednak nie na miejscu. Nie ma przecież sytuacji, w której Syna by nie było, gdy byłby „niedokonany”. Dlatego niektórzy wolą mówić, że Syn ma istnienie od Ojca niż, że je otrzymuje, bo to ostatnie mogłoby sugerować, że kiedyś go nie miał.⁹⁶ W Bogu nie ma „przedtem” ani „potem”. Życie Syna jest współwieczne z Ojcem.⁹⁷

Życie Trójcy Świętej nie da się wpisać w żaden układ współrzędnych. Nie podlega żadnym parametrom, ale samo stanowi kryterium dla tego, co stworzone. Synod w Toledo ujmuje to w słowach, że Syn nigdy nie zaczął rodzić się, ani nie zaprzestał.⁹⁸ Ojciec nie byłby Ojcem bez Syna, zatem zrodzenie w Bogu jest, a nie następuje.⁹⁹ Ponieważ Ojciec jest identyczny sam ze sobą, zawsze miał Syna.¹⁰⁰ Nie ma i nie było Syna „in statu nascendi”, a następnie zrodzonego. Jest tylko odwieczne dokonanie. Jest to dokonanie inne niż to, które znamy z ludzkiej codzienności: to dokonanie, przed którym nie było niedokonania. Dokonanie jedyne i konieczne, w wiecznym *dziś*, które jest przed i poza czasem. Nie ono zależy od czasu, w którego kategoriach nie da się ująć, ale czas zależy od niego; tj. od Słowa, dla którego zaistniał wszechświat.

Co zatem próbujemy opisać, mówiąc o zrodzeniu Syna? Zdarzenie? Wydarzenie? Fakt? Te słowa brzmią zbyt historycznie. Za bardzo są obciążone odniesieniami do czasu. Gdy mówimy: „Zdarzyło się coś”, myślimy: „Miało miejsce coś, czego przedtem nie było”. Zresztą, nawet samo pojęcie zrodzenia jest co najwyżej adekwatne do pochodzenia Syna od Ojca: chodzi przecież o rzeczywistość bezcielesną. Mamy prawo używać tego terminu, ponieważ Chrystus nazywa Ojca w niebie właśnie Ojcem. Dlatego zrodzenie Syna przez Ojca to nie zaistniałe zdarzenie, ale raczej relacja ojcostwa i synostwa w Bogu.

Relacje pozwalają na rozróżnienie Osób.¹⁰¹ Teologowie starają się sprecyzować owo „rozróżnienie”. Św. Tomasz proponuje termin *distinctio* – tłumaczony jako „odrębność”, aby nie sugerować różnicy natur. Osoby Boskie nie różnią się przecież, bo nie są *czymś* innym.¹⁰²

Język polski daje nam najprostszą możliwość, jakiej nie mają ci, którzy posługują się derywatami łacińskiej *persony*: osoby są osobne. Oddzielność sugerowałaby istnienie czegoś, co dzieli, a przecież w Trójcy Świętej nie ma podziału, ale jedność.

⁹⁵ Por. J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 203.

⁹⁶ Por. J. BUXAKOWSKI, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 289.

⁹⁷ Por. Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 520 - 522.

⁹⁸ Por. Synod w Toledo. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IV, 20.

⁹⁹ Por. J. FARRELLY, *The Trinity*, dz. cyt., 235.

¹⁰⁰ Por. L. TURCESCU, *Gregory of Nyssa and the concept of Divine Persons*, Oxford 2005, 89 – 91.

¹⁰¹ Por. J. BUXAKOWSKI, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 294.

¹⁰² Por. tamże, 305; STH I z. 31a. 2.

Osobny nie znaczy „samotny”. Osoby Boskie są więc osobne, ale nierozdzielne.¹⁰³ Ostrożnie zatem należy mówić o relacji *między* Ojcem a Synem. Słowo „między” sugeruje różnicę, coś, co dzieli Ich bytową przestrzeń. Żadnej przerwy czy pęknięć nie wyczuwamy natomiast w sformułowaniach: relacja wzajemna Ojca do Syna i Syna do Ojca, czy relacja Ojca i Syna.

Język wyraża rzeczywistość, dlatego nie jest obojętny. Nie należy jednak obawiać się przesadnie słów i pojęć przy zachowaniu należytej dbałości o ich precyzję, bo przykład tego dał sam Pan Jezus mówiący o Ojcu.

W Bogu nie ma żadnego „między” Osobami. Są tylko Osoby. O relacji Ojca i Syna świadczy i decyduje to, jaki jest Ojciec wobec Syna, a Syn wobec Ojca. Skąd o tym wiadomo? Ojciec i Syn mówią do siebie wzajemnie. Na kartach Ewangelii Ich dialog daje się „usłyszeć”.

5. Źródło wiedzy na temat „głębokości Boga”

Teologia formułuje definicje i tworzy modele interpretacyjne, natomiast źródłem wiedzy o relacjach wewnątrztrynitarnych jest objawienie i Tradycja. Czy to, co wiemy, pozwala dotrzeć myślą do przedwiecznej rzeczywistości Boga? Autorzy natchnieni spisali relacje dotyczące słów i czynów Chrystusa. Czy nie należą one raczej do chrystologii i soteriologii? Niewątpliwie tak, mówią o posłannictwie Wcielonego Słowa, o życiu i modlitwie Boga – Człowieka, ale przecież „jedynym podmiotem, który działa w obydwu naturach – boskiej i ludzkiej – jest ta sama osoba Słowa”.¹⁰⁴ Bóg objawia się, jakim jest.¹⁰⁵ Tzw. „Trójca immanentna” nie różni się od „ekonomicznej”. Ten sam Bóg, który istnieje przedwiecznie, objawia się w historii zbawienia, bo chce być poznany. Ludzkie słowa i zachowania Pana Jezusa nie ukrywają Jego relacji do Ojca, ale ją przybliżają i objawiają.

Teologowie wskazują na przełom, jaki nastąpił w refleksji o życiu wewnętrznym Trójcy od soboru w Nicei (325r.). Wtedy właśnie usankcjonowano wprowadzenie nie-biblijnych pojęć z filozofii, aby wyrazić wiarę biblijną.¹⁰⁶ Od tamtej pory już trwale wzbogacają myśl teologiczną. Emmanuel Durand wśród zadań współczesnej trynitologii wymienia ugruntowanie jej w fundamencie biblijnym oraz releksję świadectw Pisma Świętego na temat Trójcy Świętej.¹⁰⁷

Nie wystarczy stwierdzić, że Bóg daje się poznać przez Chrystusa. Bóg w swoich „głębokościach” daje się poznać *wyłącznie* przez Chrystusa. „Ojca nikt nie zna tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić...” (por. Mt 11, 25-27). Pomimo swojej kenozy Syn nie przestaje być jedno z Ojcem. Trójca jest nierozdzielna (por. J 8, 14-19). Syn

¹⁰³ Por. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IV, 24.

¹⁰⁴ Por. *Deklaracja Dominus Iesus*, 10.

¹⁰⁵ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 183.

¹⁰⁶ Por. tamże, 92n.

¹⁰⁷ Por. E. DURAND, "Prospective: Cinq tâches fondamentales pour confirmer le renouveau trinitaire", w: *Les sources*, dz. cyt., 301-333.

Boży mówi do Ojca i o Ojcu tak, aby słuchający tego uczniowie przyjęli to i zapamiętali. W trakcie swego ziemskiego życia uniżył samego siebie, uczył się jako człowiek ludzkiego sposobu poznawania i komunikowania się i ten właśnie ludzki sposób pojmowania rzeczywistości twórczo wykorzystał, aby objawić trynitarną tajemnicę Boga. Jego posłannictwo zrealizowane w zbawczej ekonomii stanowi jedyne źródło poznania życia wiecznego Boga.¹⁰⁸

To, co mówi Chrystus, stanowi podstawę wiedzy o Ojcu i wzajemnych odniesieniach Ojca i Syna (por. J 1, 18). Syn Boży zna Ojca przedwiecznie (J 8, 55-57). Zna Go w „widzeniu”, które polega na posiadaniu tej samej natury. Jego nauka o Ojcu zawiera to, co Ojciec przekazał Mu w wewnętrznym dialogu (, który właściwie jest dialogiem, bo uczestniczy w nim Duch Święty), kontynuowanym także podczas ziemskiej modlitwy Pana Jezusa (J 12, 50). Chrystus przekazuje to, czego nauczył Go Ojciec (por. J 8, 27). Trudno wyobrazić sobie jakiś wewnątrztrynitarny proces dydaktyczny. Chrystus jest pełen prawdy Ojca, ale również uczył się od Niego, gdy wzrastał jako Człowiek. Teraz przekazuje na ludzki sposób tę odwieczną prawdę, którą otrzymał od Ojca. Są to słowa wypowiedane z perspektywy zbawczej misji Chrystusa. Dotyczą więc nie tylko przedwiecznej relacji, ale także posłannictwa Wcielonego Słowa. Niewątpliwie niosą różne treści, także te zaliczane do chrystologii i soteriologii. Tym niemniej relacja Ojca i Syna pozostaje niezmienna (por. J 8, 29). To, co dzieje się w zbawczej ekonomii objawia Boga, jakim jest.

Szczególne miejsce zajmuje w tym kontekście modlitwa „Ojcze nasz...” (por. Łk 11, 1). Prośby w niej zawarte zostały sformułowane dla uczniów, nie dla Przedwiecznego Syna, który nie musi przecież prosić o chleb powszedni, ani o przebaczenie. Wyrastają jednak z Jego modlitwy, z Jego „widzenia” Ojca, z Jego niezawodnej wiedzy o Ojcu – godnym czci swego Imienia, absolutnie dobrym i hojnie udzielającym dobra. W świetle tej modlitwy niezawodnie pewne okazuje się słowo: „Ojciec”. Wprawdzie, jak pisze św. Tomasz, żadna nazwa nie może wyrazić doskonałości Boga, ale nie wynika z tego, że nazwa nie może oznaczać czegoś doskonałego.¹⁰⁹ Nazwy te – imiona Osób Boskich – nie są dowolne i do zastąpienia. Sam Bóg wybrał je i objawił. Więcej, nie zostały wybrane z jakiegoś gotowego zasobu ziemskich pojęć. Przeciwnie, to ojcostwo i synostwo pojawiły się na świecie dlatego, że człowiek został stworzony na Boże podobieństwo.

W misterium Syna objawia się to poznanie, którym Ojciec poznaje Siebie. Chrystus nie tylko mówi, ale jest cały Słowem Ojca (por. J 12, 49). Nikt nie może poznać Boga, tylko sam Bóg. Poznanie, w którym Bóg zna sam siebie, jest daniem Siebie jako Ojca oraz przyjmowaniem i daniem Boga jako Syna, pisze Joseph Ratzinger.¹¹⁰ Skąd to możemy wiedzieć, skoro „Boga nikt nigdy nie widział”, skoro nikt nie przeniknął Jego głębi? Sam Bóg zna Siebie i emanuje tym poznaniem, tj. prawdą. Jednorodzony Bóg (por. J 1, 18) nie przestał być „u Ojca”. Nie opuścił Go. Syn udostępnia wewnętrzne widzenie Boga, które konstytuuje Jego Osobę. Ukazuje

¹⁰⁸ Por. *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, 137.

¹⁰⁹ Por. STh I z. 28, a. 2.

¹¹⁰ Por. J. RATZINGER, *Bóg Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., 91.

Ojca nie dlatego, że Go poznaje z zewnątrz, ale dlatego, że jest z Nim w ścisłej ontycznej jedności. Jest objawieniem Ojca, a jednocześnie objawieniem Boga – Trójcy, czyli tego, kim jest z Ojcem i Duchem Świętym. Jest jedynym objawieniem Boga, którego inaczej nie można poznać.

Z Chrystusowego objawienia poznajemy nie Ojca i Syna osobno, ale Ich wzajemną relację. Poznajemy Ich miłość.¹¹¹ Wszystko, co czyni Chrystus, czyni ze względu na Ojca. Uobecnia na ziemi swoją synowską odpowiedź miłości (por. J 12, 28). Ze zbawczej ekonomii poznajemy też pewną receptywność Ojca, który przyjmuje dar od Zrodzonego przez Siebie (por. KKK 257). *Katechizm* potwierdza, że objawieniem Ojca jest całe życie Chrystusa – od Jego troskliwego i serdecznego spojrzenia na stworzenie po mękę konania, gdzie w nieprzeniknionej głębi unii hipostaticznej przebija się wołanie ku Temu, który jest Źródłem niepokonanej radości i życia (por. KKK 516).¹¹²

Chrystusowe posłannictwo nie jest jakimś sztucznym dodatkiem do pochodzenia Przedwiecznego Słowa. Przeciwnie, stanowi jego „przedłużenie”. Sprawia, że w misterium Wcielonego Słowa możemy „jakby w zwierciadle” zobaczyć przedwieczną relację. W Chrystusie Bóg dał się w pełni poznać (por. Hbr 1, 1-2; Dz 4, 10. 12). Objawienie Ojca nie służy jedynie uwiarygodnieniu misji Zbawiciela. Przeciwnie, to ono jest jej centrum i celem. „Ja się na to na to narodziłem (...), aby dać świadectwo prawdzie” (por. J 18, 37), prawdzie o tym, jaki jest Bóg i Jego plan wobec człowieka. To za tę prawdę Pan Jezus został ukrzyżowany; za potwierdzenie i proklamację swojego Boskiego synostwa. Jego ziemską śmierć i powierzenie siebie Ojcu odsłania pełne oddanie w wewnętrznyemu życiu Trójcy. Jest to więc przejaw wewnątrztrynitarnych relacji.¹¹³

W nowotestamentalnej historii objawia się komunია Osób Boskich. W modlitwie Chrystusa daje się „słyszeć”, co Ojciec i Syn mówią do siebie.

6. Dostępność relacji Ojca i Syna

Syn nie tylko mówi o Ojcu, ale i udostępnia Go. Przybliży swój dialog z Ojcem. Dialog, który nigdy nie odbywa się bez Ducha Świętego, a więc jest dialogiem. Ze względu na podjęty temat, dla uproszczenia skoncentrujemy się na dialogu Ojca ze Zrodzonym.

Chrystus niejako ukazuje swoją bliskość z Ojcem. Zwraca się do Niego na oczach tłumu (por. J 12, 27). Świadkowie publicznej działalności Pana Jezusa mają okazję być przy Jego rozmowie z Ojcem. To, co najgłębiej intymne w Trójcy, staje się jawne – objawione w najbardziej dostępnym na tym świecie sposobie. Modlitewna

¹¹¹ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero*, dz. cyt., 356n.

¹¹² Por. JAN PAWEŁ II, *Novo Millennio Ineunte* 26; G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 25nn. 37.

¹¹³ Por. E. OZOROWSKI, "Bóg – życie, miłość, komunია", w: *Wokół tajemnicy Trójcy Świętej* red. A. Czaja, P. Jaskóła, Opole 2000, 15.

komunikacja z Bogiem należy do istoty Jezusa.¹¹⁴ Czy jej nieprzerwana ciągłość nie odzwierciedla przedwiecznej więzi tych Osób?

Osoby Boskie porozumiewają się bez pomocy jakiegokolwiek „medium”.¹¹⁵ Nie ma przecież między Nimi dystansu. Gdy rozlega się „głos z nieba” (J 12, 30), Chrystus mówi, że stało się to ze względu na słuchaczy. On sam nie potrzebuje fizycznego „głosu” Ojca. Jest w nieprzerwanym dialogu z Nim. Jest stale „w Ojcu”. Co oznacza ów „głos z nieba”? Ojciec jest niewidzialny (por. J 1, 18). W obecności Syna staje się „słyszalny”. Dzieje się tak dlatego, że Syn zwraca się do Ojca. Ojciec nie pozostawia Syna bez odpowiedzi. Ojciec staje się „słyszalny” dlatego, że jest w stałym dialogu z Synem. Obecność Syna objawia Jego komuniję z Ojcem. W Osobie Syna dostępna, „odbieralna” staje się Jego relacja z Ojcem (por. J 12, 28).

Św. Łukasz pisze, że w Ogrójcu Pan Jezus oddalił się od uczniów na odległość „rzutu kamieniem”, a zaraz potem przytacza słowa Jego modlitwy (por. Łk 22, 41). Jak Apostołowie mogli ją poznać? Czy słyszeli? Może raczej w jakiś inny sposób dotarła do nich treść wewnętrznego dialogu. Nie fizyczna łatwość, ale obecność Chrystusa czyni ów dialog możliwym do uchwycenia. Ojciec i Syn nie są nigdy bez Ducha Świętego. Poznanie, że Ojciec jest w Synu, a Syn w Ojcu dokonuje się dzięki Duchowi Świętemu (por. Łk 14, 20). W Ewangelii św. Jana to Jan Chrzciel widzi Ducha Świętego nad Jezusem podczas chrztu w Jordanie. Nie ma wzmianki o „głosie z nieba”, jak u synoptyków. To on – prorok daje świadectwo, kim jest Jezus, jak gdyby to jemu, Janowi dane było rozpoznać, dzięki Duchowi Świętemu, kim jest Pan Jezus.

Z ogrójcowej modlitwy odczytujemy moc i głębię więzi Syna z Ojcem. Pan Jezus wyznaje swoją bliskość z Ojcem, zawierzenie i zjednoczenie woli z wolą Ojca (por. Mk 14, 36). Mówi to jako Bóg – Człowiek. Dlatego „nie moja, ale twoja wola” oznacza poddanie ludzkiej woli Chrystusa, tej, którą otrzymał od Ojca jako posłany (por. Łk 22, 42). W tej modlitwie ujawnia się jednak także to, co wynika z wewnątrztrynitarnego synostwa: intymna bliskość, ufność – z całym dystansem tego wyrażenia wobec Bożych odniesień – i pełne miłości oddanie. Ludzkie „nie jako ja chcę” jest podporządkowane Bożemu „jako Ty”. Nie znaczy to bynajmniej, że Chrystus – człowiek chce inaczej niż Bóg, ale że całkowicie akceptuje to, czego chce Ojciec i że wyłącznie tym się kieruje. Syn jest cały z Ojca w swoim byciu i w działaniu. To, co czyni i czego chce, ma od Ojca. Zwraca się do Tego, kto jest mu najbliższy, od Kogo wszystko zależy (por. Mt 26, 39). Jedynie z zewnątrz, z dystansu możemy obserwować to zespolenie wiary Jezusa z wiedzą i miłością Syna. Zaufanie i pełne oddanie Ojcu objawia wewnątrztrynitarną relację. Oddanie woli Ojca, przekraczające wszelkie ziemskie synowskie przywiązanie, to wynik przedwiecznej odpowiedzi danej Ojcu, czyli tchnienia Ducha Świętego. W woli Ojca teologia odczytuje przecież obecność Ducha Świętego (por. Mt 26, 42). W 39. wierszu Mateuszowej relacji Chrystus mówi w trybie warunkowym: „jeżeli”, w 42. już wie na pewno, że kielich nie może Go ominąć. Co nastąpiło między wersem 39. a 42? Bóg

¹¹⁴ Por. J. RATZINGER, *Bóg Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., 39.

¹¹⁵ Por. L. TURCESCU, *Gregory of Nyssa and the concept of Divine Persons*, dz. cyt., 92n.

– Człowiek otrzymał odpowiedź Ojca, o której jako Syn wiedział przedwiecznie. Na ziemi, w czasie wybrzmiało to, co zawsze zawierało się w treści trynitarnego przekazu.

Tajemnica tej odpowiedzi miała miejsce w obecności uczniów. Można powiedzieć, że stali się lub mogli się stać świadkami wewnątrztrynitarnego dialogu. To, że spali w tym przełomowym momencie w symboliczny sposób oddaje przedziwną niedostępność trynitarniej wymiany. Uczniom w Ogrójcu i ich następcom trudniej się ku niej przybliżyć, niż wynikałoby to z samych obiektywnych ograniczeń ludzkiego ducha. Trudno ją dostrzec i skupić się na niej, pomimo że sam Chrystus chce odbyć dialog z Ojcem w obecności tego kilkuosobowego załączka Kościoła. Uwaga skierowana potem do Piotra (Mt 26, 53) potwierdza, że uczniowie nie zauważają wszystkiego w Chrystusowym dialogu z Ojcem.

W Chrystusie Ojciec został w pełni objawiony (por. J 15, 15). Dialog Ojca z Synem był „słyszany”, choć nie zawsze rozumiany ze względu na ludzkie ograniczenia (por. J 12, 29). Można powiedzieć, że Apostołowie, którzy stali się świadkami Chrystusowej rozmowy w Duchu Świętym z Ojcem, dotknęli wieczności (por. Łk 10, 23). Otrzymali obietnicę bezpośredniego poznawania Ojca dzięki Chrystusowi i z Nim. Tak więc niedostępność przedwiecznej relacji trwać będzie do czasu, a ściślej – do końca czasu (J 16, 25nn).

7. Ojciec o Synu

Osoby Trójcy Świętej same mówią o swoich wzajemnych relacjach. Ojciec mówi o Synu podczas chrztu nad Jordanem. Czy wówczas nie wypowiada „Słowa”? Czym jest ów „wielki głos”, jeśli nie alegorią odwiecznej wypowiedzi Ojca rodzącego Słowo? Ojciec potwierdza posłannictwo tego, którego zrodził. Czyni to według swojego sposobu wypowiedzania się i swojej miłości do Syna. Pozwala przez to, aby słuchający stali się świadkami tego, co odwiecznie obecne. Powiedzenie jednak: „świadkami tego, co wydarzyło się w wieczności” byłoby pewnym nadużyciem.

Pierwsze objawienie Ojca w nowotestamentalnej historii odbywa się przy Zwiastowaniu. Anioł mówi do Maryi, że osłoni Ją moc Najwyższego. W misterium Wcielenia działa Trójjedyny Bóg, ale w trynitarnym porządku *moc (dynamis Ypsistou)* dyskretnie wskazuje na Osobę Ojca, tym bardziej, że pozostałe Osoby: Syn Najwyższego i Duch Święty są również wspomniane (Łk 1, 35). Przy opisie Narodzenia Pańskiego słyszymy, że nowonarodzone dziecko uczestniczy w chwale Najwyższego, a w Nim chwała Boga jest obecna na ziemi (por. Łk 2, 14). Upodobanie, którym w Jego osobie zostali obdarzeni ludzie to ta sama *eudokia* – słowo klucz ojcowskiej relacji, które w Mateuszowej Ewangelii charakteryzuje życzliwość, chwałę, miłość jaką Przedwieczny Ojciec otacza swego Jednorodzonego (por. Mt 3, 17).

a. Głos z nieba

Publiczną działalność Pana Jezusa, a w przekazie św. Marka samą Ewangelię, rozpoczyna objawienie trynitarne. Podczas chrztu w Jordanie odezwał się „głos z

nieba” (por. Mt 3, 16n, Mk 1, 10nn). Wyrażenie to zostaje użyte w epoce, gdy z szacunku nie wymawiano wprost imienia Boga, ale zastępowano je omówieniami (por. np. 1 Mch 3, 18). W Markowym opisie przemienienia na Górze Tabor *głos* przemawia z obłoku (por. Mk 9,7). Obłok i głos z obłoku to reifikacja chwały, symbolu obecności Boga. Obłok zjawił się (*egeneto*) i *głos* „zjawił się”. Świadkowie nie wiedzą, skąd. Obłok i głos, chwała Boga i Bóg przemawiający nie mają swojego źródła. Głos zabrzmiał więc spoza ziemi – spoza przestrzeni bytu stworzeń. U św. Mateusza *głos* przemawia do słuchaczy. Można powiedzieć, że u Marka objawienie to zostało rozłożone na dwa etapy: nad Jordanem *głos* zwraca się do Syna, a na górze Tabor do uczniów. Natomiast treść w obu opisach jest podobna.

Kim jest „głos”, albo czyj jest „głos”? Ten, kto nim przemawia, nakazuje słuchać Syna (por. Mk 9,7). Jest więc autorytetem. *Głos* nie przedstawia siebie, tylko Syna. Nie słyszymy słowa „Ojciec”, ale wiemy, że Chrystus jest Jego Synem. Pan Jezus wiele razy, mówiąc o Ojcu, używa zwrotu: „Ojciec, który jest w niebie”. Niebo, z którego odzywa się głos, stanowi *synekdoche* Ojca. Z nieba też, czyli od Ojca, zstępuje Duch Święty (por. Mk 1, 10nn). Ojca rozpoznajemy więc po tym, że mówi do Syna i o Synu, Syn zaś zwraca się do Ojca i naucza o Ojcu. Ewangelia pokazuje w ten sposób, że są, kim są, we wzajemnej relacji i w obecności Ducha Świętego.

W epifaniach nad Jordanem i na Taborze można dostrzec pewien model teologiczny: bliski augustiańskiemu, ale wyprzedzający go, bo ewangeliczny. Ojciec jest Tym, który przemawia do Syna, ale to Syn przekazuje naukę. U św. Augustyna umysł rodził słowo wewnętrzne. Tu pojawia się głos i słowo. Można powiedzieć, że ten model podkreśla źródłowość: to głos jest podstawą wybrzmienia słowa. Słowo nie ma dźwięku z siebie, ale z głosu. Słowo konkretyzuje głos, który w nim się wyraża.

b. Syn mój umiłowany

W obecności Ducha Świętego, w uroczystej proklamacji, tak, by odbiorcy wiedzieli, że chodzi o sprawy wielkie, Pan Jezus jest nazwany Synem (por. Mt 3, 16-17). Słowo „syn” zastosowane do wewnątrzboskiej relacji nie pochodzi więc z ludzkich dopasowań. Zostało objawione. Można powiedzieć, że Bóg sam wskazał na ziemską więź ojca i syna, aby objawić swoją głębię.

Słowo „syn” nie jest przenośnią. Wyraża prawdę o wewnątrztrynitarniej relacji. Bóg Trójosobowy objawia się, jaki jest. Bóg nie szuka słów. Nie dostosowuje się do mowy ludzkiej. Stwarza świat według trynitarnego porządku. Zgodnie z nim to ludzkie relacje ojcostwa i synostwa stanowią odbicie odwiecznego pochodzenia Syna – *vestigia Trinitatis*. Ludzie stają się ojcami i synami nie tylko dlatego, aby prawda o Bogu mogła być odczytana z ziemskiej alegorii. Bóg stwarza człowieka na swój obraz, a więzi ludzkie na obraz trynitarniej komunii.

Wyrażenie „Syn *mój*” podkreśla bliskość Osób. Boecjusz pisze: „Ojciec jest czymś Ojcem”.¹¹⁶ Być czymś znaczy tu być najbliższym, najbardziej zjednoczonym; w przypadku Osób Boskich – bardziej niż może to pojąć umysł ludzki. Ojciec wyraża Siebie przez więź.

Sformułowanie „Syn *mój* umiłowany” (Mk 9,7) podwójnie podkreśla więź z Ojcem (por. Mt 3, 17). Syn jest umiłowany – *agapetos*. Agape to zatem więź łącząca Ojca z Synem. Tak właśnie Ojciec odnosi się do Syna w wewnętrznym życiu Trójcy. Ojciec jest źródłem Boskości. H. U. von Balthasar pisze, że Ojciec rodzi Syna dlatego, że jest miłością.¹¹⁷ Może lepiej byłoby powiedzieć, że Bóg – Trójca jest miłością, albo, że to, co znamy jako miłość, ma źródło w Trójcy. Agape w Bogu jest Osobą – to Duch Święty, którego obecność jest zaznaczona w krótkim passusie u Mateusza (por. Mt 3, 16- 19) przez „przychodzenie, zstępowanie”. Duch Święty jest obecny nad Jordanem, na Taborze i w całej Ewangelii, bo nie wyobrażamy sobie objawienia, które nie dotyczyłoby wszystkich Osób Boskich.

Co to znaczy, że Syn jest umiłowany przez Ojca? Wyjaśnia to sam Chrystus w mowie pożegnalnej, gdy mówi, że umiłował uczniów tak samo, jak Ojciec Jego (por. J 15, 9). Umiłował tak samo, bo Ojciec nie kocha przecież miłością inną niż Jemu właściwą, czyli tą samą, którą jest Trójca w swojej komunii. Ojciec miłuje Syna, a Syn Ojca miłością osobową, którą jest Duch Święty. Nie znaczy to jednak, że Duch Święty jest źródłem pochodzenia Syna. Ojciec umiłował Go w zrodzeniu, bo przecież nie było Ojca i Syna bez Ducha Świętego. Ojciec umiłował Syna w zrodzeniu, czyli w relacji, w której Syn posiada tę samą naturę i żyje życiem Żyjącego Ojca, czyli jest w Nim. Jest Życiem u Ojca. Chrystus mówi do Apostołów, że umiłował ich tak samo, tzn., dając życie wieczne, czyli możliwość udziału w Jego odniesieniu do Ojca (por. J 14, 20). Dlatego L. Ladaria pisze, że Bóg objawił się jako Ojciec przede wszystkim nie w głosie nad Jordanem, ale w fakcie wskrzeszenia z martwych Jezusa, okazując w tym swoją rodzicielską miłość i niezawodność, a także moc niewyczerpanego życia.¹¹⁸

Św. Łukasz pisze, że epifania na Taborze miała miejsce w osiem dni po zapowiedzi powtórnego przyjścia w chwale (por. Łk 9, 26 – 28). U Mateusza jest to sześć dni (por. Mt 17, 1). Ważne, że pomimo upływu tych kilku dni, Ewangelisci chcą połączyć te dwie sytuacje. Widzą ich związek logiczny. Mówiąc o paruzji, Pan Jezus ogłasza, że przyjdzie w swojej chwale i w chwale Ojca (por. Łk 9, 26). Jest to ta sama chwała, wspólna i odrębna, bo Chrystus powróci nie tylko jako Słowo przedwieczne, ale i jako Syn Człowieczy. Na Taborze symbol i znak chwały to obłok (por. Łk 9, 35). Obłok wskazuje na przestrzeń bytowania Boga, a raczej na sposób istnienia jak Bóg. Oznacza obecność Boga z podkreśleniem, że Bóg nie może być po prostu wewnątrz świata, że nie należy do doczesnej przestrzeni. To nie Ojciec znalazł się na Taborze, ale raczej

¹¹⁶ BOECJUSZ, *Do Jana Diakona. Czy Ojciec, Syn i Duch Święty substancjalnie o bóstwie się orzekają?*, w: TENŻE, *O pociechach...*, dz. cyt., 192.

¹¹⁷ Por. H. U. BALTHASAR, *Theodramatik. Band IV. Das Endspiel*, Einsiedeln 1983, 373; I. BOKWA, *Trynitarno-chrystologiczna...*, dz. cyt., 92.

¹¹⁸ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero*, dz. cyt., 337.

dzięki obecności Wcielonego Słowa chwała Trójcy, czyli rzeczywistość Bożego bytowania stała się dostępna. Tę Bożą rzeczywistość łączy z tym światem „głos”. *Głos* wskazuje na Kogoś, kto jest „jeszcze dalej”, poza czasem i przestrzenią, niedostępny i niewidzialny. *Głos* przemawia do uczniów. Niejako przedstawia się jako Ojciec przez to, że mówi o Chrystusie: „mój Syn”.

Pewnym odpowiednikiem chwały Boga symbolizowanej przez obłok, jest u Mateusza (por. Mt 3, 17) i Marka (por. Mk 1, 11) *upodobanie (eudokia)*. Jest to też jakby w inny sposób wyrażone umiłowanie Syna. W upodobaniu odnajdujemy tę samą chwałę Boga – niedostępną, a zstępującą w historii zbawienia, chwałę, która oznacza nieopisywalne życie Boga. To życie jest w Synu, który odzwierciedla Ojca, niesie w sobie Jego prawdę i miłość, który stale przebywa u Ojca w radości Ducha Świętego. Słuchający tego stają się świadkami trwającego odwiecznie dialogu, który na ziemi został dopowiedziany w Ogrójcu i na krzyżu.

c. Syn wybrany

W Łukaszewej Ewangelii, inaczej niż u Mateusza czy Marka, Syn zostaje określony jako wybrany (por. Łk 9, 35). Wskazuje to na jego mesjańskie posłannictwo, a nie na relację wewnątrztrynitarną. Trudno jednak nie przypomnieć w tym miejscu słów Karola Wojtyły z dramatu „Promieniowanie ojcostwa”: „Aby urodzić, trzeba bardziej jeszcze wybrać, niż aby stworzyć. Na tym polega promieniowanie ojcostwa. Nie jest to żadna przenośnia, tylko rzeczywistość. Świat nie może polegać tylko na przenośni.”¹¹⁹ Karol Wojtyła opisuje „promieniowanie ojcostwa” przedwiecznego na ludzkie więzi. Jego sztuka przypomina, że ludzkie rodzicielstwo i wybranie idą śladem tamtego, przedwiecznego zrodzenia.

Słowa „Syn mój wybrany” wskazują na mesjańskie posłannictwo Wcielonego Słowa, ale są także wyrazem afirmacji doskonałości Syna. Ojciec odwiecznie zachwyca się swoim Synem i to nieporównanie bardziej niż stworzeniem, które przecież „było bardzo dobre”. Wybrany nie jest zrodzony z konieczności, z zewnętrznego musu, ale też nie z woli. Zrodzenie jest pierwsze, nie następuje w wyniku decyzji, czy wyboru. Syn jest odwiecznie zrodzony w zachwycie Ojca.

Ewangelia nie podaje wielu wypowiedzi Ojca. Te, które są przytoczone, stanowią wyjątek. *Głos* mówi: „Jego słuchajcie” (por. Łk 9, 35n), tzn.: „On będzie mówił w moim imieniu”. Wszystko, co mówi Syn, zastępuje głos Ojca. Syn jest wyrazem jego myśli, jeśli można użyć takiej antropomorfizacji. Autorytet Chrystusa konstytuuje się przez to, że jest Synem Niewidzialnego. W każdej „wypowiedzi” Ojca brzmi słowo „Syn”. Nie ma innego określenia. „Syn” to objawione imię własne Drugiej Osoby Boskiej, imię Tego, którego św. Jan nazwał Słowem.

8. Syn o Ojcu

¹¹⁹ Por. K. WOJTYŁA, *Promieniowanie ojcostwa*, w: *Poezje i dramaty*, Kraków 1998, 265.

O Ojcu wiemy od Syna (por. Mt 11, 27). Syn nie tylko zna Ojca, ale i posiada tę samą wiedzę, co Ojciec. Zna wszystko z punktu widzenia Ojca (por. Mt 6, 7nn). Dzieli się swoją synowską wiedzą o Ojcu (por. Mt 6, 18). Nie śmielibyśmy Pierwszej Osoby Boskiej nazwać Ojcem, gdyby nie powiedział tego Chrystus. Bez tego nie domyślilibyśmy się, że w łonie Trójcy trwa relacja ojcostwa. Chrystus wie wszystko o Ojcu, który „jest w niebie”, czyli jest niedosiężny i nierozpoznawalny dla słuchaczy (por. Mt 18, 10-14). Dla Syna Ojciec jest bliski („mój”). Chrystus wie, co jest wolą Ojca i ma prawo ją oznajmiać (por. Mt 10, 35).

Ojciec jest doskonały (por. Mt 5, 48). O doskonałości Boga wiedział już Stary Testament. Zakładali ją filozofowie. Chrystus precyzuje, że istotą tej doskonałości jest dobroć (por. Mt 5, 48). Ojciec jest dobry dla wszystkich, również dla niesprawiedliwych, bo nie jest raz mniej, raz bardziej dobry; jest wyłącznie dobry. Jest w swojej dobroci łaskawy, hojny, wielkoduszny (por. Łk 6, 35 – *chrestos*). Jest taki sam w sobie, a nie w reakcji na coś, np. na czyjeś postępowanie.

Filozofia zwraca uwagę na brak przypadłości Bytu Koniecznego, jednak sam Pan Jezus ośmiela nas do stosowania przymiotników określających Boga. Gdy mówimy, że Ojciec jest dobry i tylko dobry, rozumiemy też, że jest dobry „dla”. Jego osobowa dobroć to nie bezduszna doskonałość, ale odniesienie do osób, obdarzenie ich z głębi własnego bytu, z własnego Dobra. To afirmacja Osób Boskich w trynitarniej komunii i afirmacja stworzeń przez Stwórcę. Ojciec doskonale dobry jest względem ludzi miłosierny, bo miłosierdzie nie odnosi się do relacji wewnątrztrynitarnych.

Chrystus zna Ojca i zna Jego niezawodną troskę o stworzenie (por. Mt 6, 32; 7, 11). Za Chrystusowym objawieniem natchniony autor mówi o nieskończeniu hojnej dobroci Ojca (por. 2 Tes 2, 16).

Gdy Chrystus zwraca się do Ojca ze swojej ludzkiej perspektywy nazywa Go Panem nieba i ziemi (por. Łk 10, 21). Jednocześnie taka publiczna modlitwa stanowi ekspresję przedwiecznego dialogu, w którym Syn zwraca się do Ojca w Duchu Świętym. To, co objawione, odpowiada rzeczywistości wewnątrztrynitarniej. Dowiadujemy się, że Bogu nie są obojętne sprawy nieba z ziemi, sprawy prostaczków. Ojcostwo w Bogu stanowi źródło miłowania świata.¹²⁰ Nieskończona dobroć Ojca przejawia się w zainteresowaniu każdym dobrem, nawet tym, po ludzku sądząc, znikomym, które na tym świecie zostaje niedostrzeżone (por. Mt 6, 1 – 4). Ta dobroć to kryterium, według którego Bóg osądza świat. Gdy „Bóg widzi”, to Jego wiedza nie jest poznaniem w znaczeniu ludzkim, ale sądem i okazaniem dobroci (por. Mt 6, 18).

Wiedza Ojca wiąże się z Jego sprawiedliwością, bo to od Ojca pochodzi nagroda (por. Mt 6, 18). Słowa Chrystusa o sprawiedliwości odsłaniają misterium Ojca i Syna. Syn kocha Ojca i współdziała z Nim. Posłany poczuwa się do solidarności z tymi, którzy naśladują Go w pełnieniu woli Ojca (por. Mt 12, 30). Więż z Ojcem konstytuuje jego byt. Jest nieporównanie ważniejsza niż ludzkie odniesienia Wcielonego Słowa (por. Mt 7, 21). Ojciec i Syn są sprawiedliwi. Ich wewnątrzboski

¹²⁰ Por. JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Città del Vaticano 1987, 166.

dialog jest sprawiedliwy. Sprawiedliwość okazywana ludziom ujawnia więź Ojca z Synem, a jednocześnie odrębność, w wyniku której odbywa się rzeczywisty dialog, a Ojciec udziela dobra ze względu na Syna (por. Mt 10, 33).

Charakterystyczny obraz relacji Ojca i Syna widzimy w scenie, gdy Chrystus mówi, że „jeden jest tylko Dobry” (Mk 10, 18; Mt 19, 17). Pan Jezus nie zaprzecza, że jest dobry. W odpowiedzi danej młodzieńcowi (por. Mt 10, 180 wskazuje, iż w jego pytaniu zawiera się trafne założenie jego Bóstwa. Tak, On – Chrystus jest dobry, ponieważ jest Bogiem. I dlatego może wskazać drogę do życia wiecznego. W Ewangelii św. Mateusza Pan Jezus podkreśla, że to Ojciec jest Źródłem dobra (por. Mt 19, 17). Chrystus zapytany o dobro, nie odnosi się do tego, co dobre w stworzeniu, ale od razu do źródłowego Dobra; do dobrego Ojca, którego zna i który jest Mu najbliższy.

Bóg – Trójca jest dobry, hojny, sprawiedliwy. Stwierdzenie, że taki jest, byłoby jednak wewnętrznie sprzeczne bez dodania przyimka „dla”. Jest dobry, nieskończenie hojny w relacji wobec Syna. To samo dobro i hojność, choć w inny sposób charakteryzuje „ekonomiczne” odniesienie Trójcy Świętej do stworzeń.

9. Syn o swojej relacji z Ojcem

Pan Jezus odróżnia swoją relację z Ojcem od ziemskich więzi (por. Mt 23, 9). Boże ojcostwo jest zupełnie inne. Odróżnia też swoje synostwo od synostwa uczniów względem Ojca w niebie (por. KKK 443). Relacja Ojca i Syna jest wyrażona przez słowa „znać”, „wiedzieć”. Przy czym nie ma mowy o jakimś następstwie poznań. Jest to poznanie wzajemne, niedosiężne dla ludzi, relacja inna niż odnosząca się do Ducha Świętego, coś wyłączonego dla Ojca i Syna. Syn zna Ojca inaczej niż ktokolwiek, inaczej niż nawet aniołowie (por. J 6, 46). Uczniowie natomiast znają Go przez Syna; w czynach Jezusa wyraża się dobroć Boga (por. J 14, 7). Można powiedzieć, że wcielony Syn niesie w sobie *treść* ojcowskiej dobroci. Syn „widzi” Ojca, doświadcza Go w samej tajemnicy Bóstwa (por. J 6, 46). Żyje tym samym życiem, miłuje tą samą miłością, tchnie tego samego Ducha. „Poznanie”, które ewangelista określa jako „widzenie” oznacza bezpośredniość komunii i pełnię tego samego bytu. To najściślejsza więź – nie tylko najściślejsza, jaką można sobie wyobrazić, ale i jaka jest, niewyobrażalnie ścisła – źródło więzi osobowych, opartych na miłości i wzajemnej afirmacji.

Tę najściślejszą więź wyraża słowo: „mój”. *Głos* z nieba, z niedostępnej dla stworzeń tajemnicy Ojca mówił o Synu: „mój” (por. Łk 3, 22). Syn odpowiada tak samo (por. Łk 9, 29). „Moje znaczy własne”.¹²¹ Mamy więc do czynienia z wyznaniem szczególnej bliskości, a także z wzajemnością relacji. Szczególna przynależność jest taka sama, można powiedzieć równoważna i jest ta sama Ojca i Syna. Jest możliwa dzięki temu, że zaistniała różność osób.

Pan Jezus deklaruje swą boską godność (por. J 13, 19). Jego Bóstwo oznacza, że jest niestworzony (por. J 8, 23), a tym samym wiąże się z Jego przynależnością do

¹²¹ Por. K. WOJTYŁA, *Promieniowanie...*, dz. cyt., 277.

Ojca. Wiara w Boga implikuje wiarę w Syna (por. J 14,). Syn jest więc Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego. Jest Bogiem w relacji z Ojcem. Gdy Chrystus modli się, niebo odpowiada (por. Łk 3, 21). Oznacza to, że w Nim stał się na ziemi obecny dialog, odwieczna wymiana między Osobami Boskimi. Wcielony Syn znajduje się bowiem bez przerwy w otwartej przestrzeni bytu Bożego, istnienia jak Bóg. Ta przestrzeń to Jego komunika z Ojcem i Duchem Świętym.

Gdy Chrystus mówi o swojej Boskiej godności, wynikającej z relacji z Ojcem (por. Łk 22, 69), słuchacze rozumieją, że nikt poza Synem Bożym nie ma takich praw. Pan Jezus potwierdza swoje Bóstwo przez odwołanie się do Ojca: jest Tym, który ma godność równą Bogu i ma Ojca w Bogu (por. Łk 22, 70). Podobnie, potwierdza swoje Bóstwo zapytany przez Arcykapłana. Wyznaje i opisuje w ludzkich kategoriach swoje miejsce przy Ojcu (por. Mk 14, 61). Nie utożsamia siebie z Ojcem. Mówi o swoim miejscu przy Nim, że jest „po prawicy”, a więc najbardziej zaszczytne, a jednocześnie „obok”, nie zamiast Ojca. Wyraża w ten sposób bliskość i odrębność. Użyte przy tym wyrażenie „Wszechmocny” (*dinameos*) jako określenie Osoby Ojca to jakby przypisane Mu imię, ale nie wyłączone przypisanie wszechmocy, która jest właściwością całej Trójcy Świętej. Również słowa Chrystusa o obłokach towarzyszących jego przyjściu stanowią potwierdzenie Jego Bóstwa, Jego prawa do równej Bogu chwały. Teatralna reakcja arcykapłana świadczy o tym, że nie oczekiwał rzeczowej odpowiedzi na swoje pytanie, ale apriorycznie przyjął własne założenie.

Przynależność do Ojca i ta sama z Nim godność powodują, że Syn ma prawo do tego, co ojcowskie. U Ojca jest u siebie (por. Łk 24, 49; J 2,16).

Działanie Trójcy Świętej na zewnątrz jest jednorodne. Syn sądzi według kryteriów Ojca (por. Mt 25, 24). Ojciec jest Tym, który wypowiada Słowo, a sądzi i błogosławi przez Nie. O tożsamości Syna, a zarazem posłannictwa Chrystusa, decyduje Jego synowska relacja do Ojca (por. Mt 26, 64). To, że Chrystus żyje całkowicie dla Ojca, ujawnia głębię tajemnicy trynitarniej.¹²² Według teologów niemieckich, śmierć Pana Jezusa na krzyżu wyrasta z wewnątrztrynitarnego prakenozy. Pomijając tu dyskusję z takimi poglądami, należy zauważyć, że Chrystusowa odpowiedź miłości dana Ojcu odkrywa rzeczywiście trynitarny porządek. Syn nie przestaje zwracać się do Ojca. Jest całkowicie Mu oddany (por. Mt 27, 46). Donośny głos Ukrzyżowanego odpowiada *głosowi*, który zabrzmiał nad Jordanem i nazwał Go umiłowanym. Wcielone Słowo trwa w synowskiej, niezmiennej relacji do Ojca. Również tam, na Kalwarii tajemnica trynitarnego dialogu zostaje przybliżona, i to tak dramatycznie. I znów pozostaje niedostępna dla świadków, którzy reagują kpinią i lekceważeniem.

W synowskiej odpowiedzi miłości danej Ojcu zawiera się to, Kim jest Syn (por. J 14, 9). Jan Paweł II pisze, że dziękczynienie wyraża całokształt obcowania Chrystusa z Ojcem.¹²³ Wyraża, czym jest relacja Bożego synostwa. Chrystus jest pełen

¹²² Por. JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Città del Vaticano 1989, 218.

¹²³ Por. tamże, 208.

miłości Ojca w Synu, pisze Karol Wojtyła.¹²⁴ Tożsamość Syna to Jego byt z Ojca, wypełniony wdzięcznością i miłością wobec Ojca. Relację tę cechuje wzajemność. W kulminacyjnym momencie męki Chrystus woła do Ojca. W Jego głosie (*fone megale* - Łk 23, 46) daje się słyszeć odpowiedź umiłowanego. Dialog wybranego Syna z Ojcem to wzór postawy człowieka oddanego Bogu, ale i wyraz tego, że Ojciec jest najbliższy posłanemu przez Niego Słowu. „Donośne” wołanie z mroku ukrzyżowania to odpowiedź dana Ojcu tym samym głosem, którym On przemawiał nad Jordanem. W symbolu wołania i głosu odczytujemy treść synowskiej relacji, którą można określić jako wzajemność (por. Mk 15, 34). Z mroku, czyli ze scenerii przeciwnej Bożemu światłu, a przynajmniej mu obcej, odzywa się głos Boga – Syna. Syn jest zawsze, niezależnie od rzeczywistości stworzonej, Bogiem równym Ojcu. Jest zawsze, niezależnie od czegokolwiek, czyli w sposób konieczny i absolutny, w dialogu z Ojcem, ukierunkowany ku Ojcu. Rzeczywistość stworzona nie może mieć bowiem wpływu na relację trynitarną. Przeciwnie, to komunია Osób Boskich przebija mrok, porządkuje nieład stworzenia i wprowadza życiodajną moc tam, gdzie zdawała się panować śmierć. Paradoksalnie, mimo ludzkiego poczucia opuszczenia (por. Mt 27, 46), nienaruszalna pozostaje więź wyrażona przymiotnikiem „mój”. Ten, do którego zwraca się Pan Jezus, jest nieprzerwanie Jego Ojcem, jest Mu najbliższy. Czy Ojciec nie odpowiada Synowi? A może znów dialog Ojca z Synem pozostaje niedostępny dla świadków i źle rozumiany?

Teologowie zgadzają się, że Chrystus oddał życie za prawdę o swoim Bożym synostwie.¹²⁵ To właśnie wyznanie spotkało się odrzuceniem. Dlaczego? Szatan nie boi się jakiegokolwiek religii. Nie lęka się nawet monarchistycznego monoteizmu, ale prawdy. Boi się Boga – Trójcy, który jest prawdziwy. Skoro Syn Boży oddał swoje ludzkie życie za prawdę o swoim Bożym synostwie, potwierdził tym samym, że właśnie to synostwo konstituuje Jego Osobę i wyraża największą miłość. Jest to zatem prawda najważniejsza, tzn., włączona w najważniejszą w ogóle prawdę Boga – Trójcy.

10. Wszystko od Ojca

Zrodzenie Syna Przedwiecznego jest całkowicie inne niż w przypadku stworzonego dawania życia, czy istnienia. Ludzie dla siebie nawzajem są tylko pośrednikami przekazu życia. Bóg ma istnienie i życie z siebie. W analogii ziemskiej zrodzenie wzbogaca rodziciela o nową więź, o osobowe bogactwo kogoś nowego. Mówienie o wzbogaceniu Ojca Przedwiecznego byłoby niedorzecznością. Nie ma większego bogactwa, niż to, które spoczywa w trynitarniej miłości sprzed-bytów.

Zrodzenie w łonie Trójcy wyraża się wreszcie przez słowo „wszystko” (*panta*). Syn nie otrzymuje jakiejś części z natury Ojca, ale całość.¹²⁶ Nie ma nic w Ojcu, czego nie byłoby w Synu (por. J 14, 9). Nie ma nic w Synu, co nie byłoby od Ojca.

¹²⁴ Por. K. WOJTYŁA, *Promieniowanie...*, dz. cyt., 289.

¹²⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Jezusa...*, dz. cyt., 161.

¹²⁶ Por. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IV, 20.

Syn otrzymuje od Ojca byt Boski i to, że posiada ów byt jako własny, wieczność ze zrodzenia, jak to ujął Synod w Toledo.¹²⁷ W Bogu nie ma innego źródła poza ojcowym (por. J 17, 7). Syn jest Osobą z Ojca, nie jak ziemscy synowie, którzy poza rodzicielskim genotypem są kształtowani przez wpływ rozmaitych czynników. Teologowie ujmują to w ten sposób, że Ojciec jest Źródłem Boskości, a Syn przyjmującym Boskość.¹²⁸ Wyrażenie „przyjmujący” jest częściowo mylne, może bowiem sugerować przyjmowanie czegoś przez kogoś, kto już uprzednio istniał i przyjmuje dar na jakieś własne „podłoże bytu”.

Wszystko, czym jest Słowo, pochodzi od Ojca. Wszystko; i to, co Chrystus otrzymał we Wcieleniu, pochodzi ostatecznie od Stwórcy, a więc od całej Trójcy Świętej. *List do Hebrajczyków* powie, że Syn jest odbłaskiem chwały Ojca i odbiciem Jego istoty (por. Hbr 1, 3). Warto zauważyć, że słowo „hipostaza” tłumaczone jako „istota”, zostało tu użyte jeszcze przed sporami o Bóstwo i osobę Syna i dlatego nie ma znaczenia „osoby”. „Odblask, odbicie” to metafory, za których pomocą autor oddaje to, że pełni tego, czym jest Ojciec, znajduje się w Synu, a także, że Ojciec w Synu staje się niejako „widoczny”. Chwała – istnienie Boże znalazło się w Synu, ale w takim porządku, że Syn pochodzi od Ojca jak odbicie od swego prawzoru. Metafora gest trafna i niedoskonała; odbicie jest jednocześnie ze swoim prawzorem, ale odbłask to iluzja, a Syn jest prawdziwy.

Wszystko, czym jest Słowo, pochodzi od Ojca (por. J 17, 10). Ojciec przekazuje Synowi całą swą istotę – całą naturę Bożą.¹²⁹ Naturą Boga jest Trójca: jedyne, niepowtarzalne istnienie Osób we wzajemnej komunii. Do natury tej należy zatem także porządek pochodzenia Osób. Skoro Syn otrzymuje od Ojca wszystko, to także to, że od Niego i od Ojca pochodzi Duch Święty, jako od jednej zasady (por. KKK 246).¹³⁰

Ojciec nieskończenie hojny i wyłącznie dobry przekazuje Synowi wszystko, a więc także dobroć i hojność. Relacja Ojca wobec Syna polega na miłości (por. J 3, 35). Ojciec nie daje Mu czegoś z siebie, ale wszystko. Ewangelia nie używa terminu natura, czy substancja Boska. W powtarzanym słowie „wszystko” (*panta*) mieści się zrodzenie „bez ograniczeń”, całkowite i hojne. „Wszystko” dotyczy również pełni Bożego działania. Ojciec i Syn zawsze są i działają razem. Nie można poznać tylko Syna, albo tylko Ojca (por. Łk 10, 22). Ojciec ma wszystko, co stworzył. Syn ma także to samo stwórcze odniesienie do stworzeń dlatego, że ma tę samą chwałę, co Ojciec, tak samo podtrzymuje wszystko w istnieniu mocą swej potęgi. Ma władzę stwórczą. Owa *dynamis* jest więc własna Ojca i własna Syna. Odbywa się to w twórczym dynamizmie miłości: Syn odpowiada na miłość Ojca i oddaje mu wszystko (por. J 3, 35n), także podejmuje miłość Ojca do ludzi, dlatego, że od Niego otrzymał naturę, która streszcza zdanie: „Bóg jest miłością” (por. KKK 609).

¹²⁷ Por. tamże, IV, 25.

¹²⁸ Por. G. L. MÜLLER, *Katholische Dogmatik für Studium und Praxis der Theologie*, Freiburg 2003, 441.

¹²⁹ Por. J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 206.

¹³⁰ Por. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IV, 36, 44.

Podjęcie zbawczego posłannictwa to aspekt afirmacji miłości Ojca ze strony Syna, afirmacji wszystkiego, co ma od Ojca (por. J 16, 15; 3, 35).

„Wszystko”, które Syn otrzymał od Ojca, to również to najistotniejsze: że ma Ojca (por. Mt 11, 27). Ojciec jest Jego, relacja do Ojca jest wyłącznie Jego własna. „Wszystko” jest w nich jednym prócz przeciwstawnych relacji (por. KKK 2550). Ojciec przekazuje wszystko, ale nie to, co nieprzekazywalne, czyli nie to, że jest Ojcem. Przez to, co przekazuje, rodzi Nieprzekazywalnego.

11. Jedność i odrębność

a. Jedność ontyczna

Chrystus, tak samo jak Ojciec, jest przedmiotem wiary. Jednym aktem wiary wyznajemy i Jego, i Ojca (por. J 12, 440). Ojciec jest źródłem i początkiem Boskości (por. KKK 2789). Boskość nie stanowi jakiegoś dodatkowego bytu – to bycie Bogiem, istnienie jak Bóg właściwe Trójcy Osób. Ojciec, Syn i Duch Święty są tym samym, ale nie tymi samymi (osobami).¹³¹ Już samo to, że Chrystus mówi o Ojcu, że jest przez Niego posłany, wskazuje na Jego odrębność.

W tradycji ziemskiej ojcostwo i rodzicielstwo wiąże się z przekazywaniem imienia. W Starym Testamencie imię Stwórcy było tajemnicze. Objawione Mojżeszowi „Jestem” wystarczyło Bogu, który jest naprawdę i nie potrzebuje detalicznych nazwań, aby się odróżnić od szeregu fałszywych bóstw. Objawione w Nowym Testamencie „Emmanuel” to znane już z Księgi Izajasza (por. Iz 7, 14) imię Wcielonego Słowa, które, jak pisze Benedykt XVI, czekało na swój czas. To imię wskazuje na Bóstwo Chrystusa, na to, że jest On obecnością Boga na ziemi, chociaż nie mówi jeszcze o Jego Przedwiecznym synostwie. Znamienne jest natomiast, że Apostołowie otrzymują polecenie udzielania chrztu w jedno imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (por. Mt 28, 19). Podkreśla to równość i jedność Osób Boskich. To samo imię odpowiada temu, co filozofia określa jako naturę. Jednocześnie imię należy do kogoś, a więc jest to natura kogoś, nie czegoś. Chrystus zwraca się do Ojca, aby wślawił swoje imię (por. J 12, 18) – tajemnicze imię Boga, które dziedziczy Syn i które jest jednocześnie własnym, nieprzełożonym imieniem Osoby. Symbolika imienia obejmuje misterium jedności i odrębności Osób Trójcy.

Ojciec jest wiecznie Ojcem w relacji do Syna, który wzajemnie jest Synem w niepowtarzalnej relacji do Ojca (por. KKK 240). Odrębność Ojca i Syna zaznacza się w tym, co wzajemne. Syn poznaje Ojca. Zwraca się do Ojca. Wechodzi z Nim w dialog (por. Mt 11, 25). Dialog jest rzeczywisty właśnie przez odrębność, która daje o sobie znać wobec Ojca (por. Mt 10, 33). Do definicji osoby należy nieprzekazywalność.¹³² W przypadku Syna Bożego jest to nieprzekazywalność otwarta na Ojca, która definiuje się przez relację z Nim i z Duchem Świętym.

¹³¹ Por. J. WERBICK, "Trinitätslehre", art. cyt., 526.

¹³² Por. G. LARENTZAKIS, *Trinitarisches Kirchenverständnis*, w: *Trinität. Aktuelle...*, dz. cyt., 78.

W tym miejscu warto przytoczyć tajemnicze słowa, które zdają się różnicować wiedzę Ojca i Syna: o dniu ostatecznym, o którym nikt nie wie, ani aniołowie, ani Syn, tylko Ojciec (por. Mk 13, 22). Gdyby chodziło rzeczywiście o wiedzę w znaczeniu „być świadomym czegoś”, mielibyśmy do czynienia z trzema świadomościami w Bogu. Tak nie jest. Wzmianka o „aniołach w niebie” wskazuje na niebo, czyli na sferę bliską Bogu. Jednakże nawet duchy stworzone dzieli od Boga ogromny dystans. One mogą coś poznać, dowiedzieć się. Bóg wie nie dlatego, że coś poznał. W odniesieniu do Niego „wie” znaczy tyle, co „chce i decyduje”. To On jest Panem zdarzeń, a nie odbiorcą. Sformułowanie, że „Syn nie wie” odróżnia ludzką świadomość Pana Jezusa, ale także wskazuje na misję Syna, na to, że jest posłany od Ojca w czasach ewangelicznych i na końcu dni, a wobec tego „chce i decyduje” przysługuje przede wszystkim Ojcu.

Rozróżnienie Osób Boskich opiera się na Ich wzajemności. Są osobne, bo trwają w komunii. Ojciec jest Ojcem dla Syna, Syn – jest Synem dla Ojca (por. KKK 240; 252). Ich odrębność jest zatem wyjątkowa i inna od wszelkich odrębności. Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn. Ich wzajemna wiedza o sobie nosi znamiona wyjątkowości, bo czy możemy sądzić, że Poznany jest inny od Poznającego? Czy jest inność Syna od Ojca? Nie jest to różnica przymiotów, bo w Bogu nie ma przypadłości, ani też różnica bytu.¹³³ A jednak Ojciec nie jest Synem, ani Syn Ojcem. Poznanie wewnątrztrynitarne ma znaczenie „wiedzy”, która jest relacją. Chrystus mówi o tym „rozradowany w Duchu Świętym”, czyli odsłania coś z tajemnicy trynitarnej. Ci, którzy Go widzą rozradowanego w Duchu” nie tylko dowiadują się czegoś teoretycznie, ale też doświadczają bliskości trynitarne misterium. Relacja Syna wobec Ojca jest wyjątkowa i jedyna. „Ojca nikt nie zna tylko Syn”... ale i ten, „komu Syn zechce objawić”. To znaczy, że możemy być „usynowieni w Synu”. Chrystus może i chce wprowadzić odkupionych w swoje synowskie odniesienie do Ojca. Na tym polega zbawienie.

Nikt inny tak nie zwraca się do Ojca, jak Syn, który jest z Nim jedno. Gdy Chrystus prosi Ojca o posłanie Ducha Świętego i zapowiada przyszłe działanie Uświęci-ciecia, czyni to przy uczniach, aby słyszeli, czym jest Ich rozmowa. Nie mówi o Osobach Boskich, że stanowią Trójcę, ale jedno. Są jedno, ale jako „My” (por. J 17, 1 Inn). Bóg jest wyłącznie miłością i bezinteresownością, tzn., skąpstwo czy wyrachowanie nie mają z Nim nic wspólnego. To, że Chrystus mówi o obdarowaniu ludzi tą samą miłością i jednością, jaka łączy Go z Ojcem, odsłania prawdę bytu Trójcy. W wewnętrznym życiu Boga ontyczna jedność i miłość nie różnią się. Syna zrodzonego z Ojca nie zespalają z nim dwie więzi, ale miłość, która jest ontyczną jednością. Nie jest to jakiś dodatkowy twór, czy „coś” między Nimi, ale właśnie relacja; wzajemna relacja ojcostwa i synostwa. W Trójcy nie ma nic bezosobowego. Jedność i Miłość jest Osobą. Dlatego nie można powiedzieć, że Ojciec „najpierw” zrodził Syna, „potem” razem „tchnęli” Ducha Świętego. Przeciwnie; zrodzenie Syna i synowska odpowiedź miłości są *nie do pomyślenia* bez Ducha Świętego.

Osoby są nieprzekazywalne. Być Ojcem, Synem, czy Duchem Świętym jest nieprzekazywalne. Natura Boska polega na tym, że Bóg istnieje jako komunია udzielająca

¹³³ Por. Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 467.

jącej się miłości nieprzekazywalnych Osób. Miłość ta jest nie tylko tożsama z jednością, ale jest w ogóle jedna i wyjątkowa. Stanowi kryterium, wzór i źródło tego, co wśród stworzeń można poprawnie przyjąć jako miłość.

b. Jedność działania

Syn ma wszystko z Ojca, a więc także i swoje działanie: to, kim jest i co czyni, jest z Ojca (por. J 5, 30). Więcej; Syn działa zawsze razem z Ojcem, ponieważ zostaje z Nim w nienaruszalnej relacji. Działa też zawsze dla Ojca, gdyż relacja ta charakteryzuje się wzajemnością miłowania.

Ta jedność działania jest tak nieporównywalna do wszelkich wspólnotowych przedsięwzięć ludzkich, że Osoby Boskie są nierozdzielne w tym, co czynią.¹³⁴ Ojciec, który jest *arché* Trójcy, jest również źródłem Bożego działania. Chrystus podkreśla w słowach Janowej Ewangelii, że jest podmiotem tych czynów – otrzymane od Ojca Boże działanie jest jak najbardziej Jego własne (por. J 5, 19). Ewangelista zapisuje, że Syn czyni podobnie (*homoios*) jak Ojciec. Dlaczego „podobnie”, czy to nie argument dla „homojużjan”? Wypowiadający te słowa Bóg – Człowiek mówi o swoim zbawczym posłannictwie w perspektywie tego, co dokonuje jako Zbawiciel.

Syn ma pełny dostęp do działania Ojca. Jego aktywność wynika z poznania Ojca (por. J 5, 19 – 20). Nie chodzi jednak o jakąś zewnętrzną obserwację i przyswajanie sobie czyichś zachowań, ale o dostępność wynikającą z ontycznej jedności. Poznanie Ojca przez Syna to nie nauczanie się czegoś, ale przekaz. Przekaz ten nie polega wszakże na uzupełnianiu niedostatków wiedzy, ale na przelaniu ontycznej prawdy w Osobę Syna, w taki sposób, że Syn obejmuje wszystko, czym jest Ojciec. To, czym Ojciec jest, napelnia i określa Osobę Syna. Prawda Ojca, Jego byt nie tylko nie jest w najmniejszym stopniu niedostępny, ale nawet nie obcy dla Syna. Syn zna i widzi Ojca działającego, tzn., jest w tym, w czym Ojciec działa wraz z Nim. Czyni Ojca są w Jego działaniu.

Jedność działania Ojca i Syna nie wynika z porozumienia, czy wspólnego celu, ale ma podstawę ontyczną w relacji pochodzenia. Przekazanie *wszystkiego* Synowi nie jest przecież takim obdarowaniem, w którym Syn posiadałby coś lub działałby w oderwaniu od Ojca. Zrodzenie – przekazanie wszystkiego łączy Ojca i Syna w komunii miłości. Dlatego Chrystus objawia Ojca nie tylko przez to, kim jest, ale i co czyni. Ojciec jest obecny, dostępny w Jego działaniu. Można powiedzieć, że jest to objawienie dynamiczne. Bóg Trójca objawia się w stworzeniu i w dziejach, w zbawczej historii i w Zbawicielu (por. J 14, 9).

Działanie Syna i Ojca jest wspólne. Aktywność Zrodzonego wynika z mocy Ojca (por. J 5, 17). Działanie Ojca to powód i uzasadnienie tego, co czyni Syn. Mamy tu do czynienia z więzią, która jest twórcza; z relacją, która nie zamyka się na pochodzeniu Osoby od Osoby. Jest to relacja trwała i wieczna. Wyraża się we wszystkim, co dotyczy Syna. Niemożliwe, by On nie uczestniczył w pełni w działaniu

¹³⁴ Por. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IV, 25.

Ojca, ponieważ w żadnym momencie nie może nastąpić jakikolwiek rozdziwien między Nimi, a więc także między Ich aktywnością. Chrystus mówi o tej jedności działania (por. J 5, 17). Gwałtowana reakcja słuchaczy świadczy o tym, że prawidłowo zinterpretowali te słowa jako potwierdzenie Boskiej godności Syna i Jego równości z Ojcem.

Jedność Ojca i Syna nie wynika z ugody lecz z bytu. Nie wiąże się to z jakimś niezależnym od Boga przymusem, bo to byłoby absurdem, lecz z afirmacją, którą Ewangelie określają jako upodobanie (*eudokia*). Upodobanie to zjawia się na ziemi dzięki Chrystusowi (por. Łk 3,22). Ukazuje się w przyniesionym przez Niego objawieniu. Upodobanie Ojca staje się jawne w skutkach działania Syna, choćby w tym, że gdy Syn mówi i działa, jest rozumiany i przyjęty przez „prostaczków” (Łk 10, 21). Ojciec w sposób niewidzialny współdziała z Synem i ma wpływ na recepcję jego posłannictwa. Upodobanie Ojca, które ujawnia się w działaniu i w osobie Syna to prawda miłującego Ojca. Dlatego nie można poznać tylko Syna, albo tylko Ojca. Ojca poznaje się przez Syna (por. Łk 10, 22). Ojciec i Syn zawsze działają razem.

Odrębność Osób i niedostępne ludzkiemu umysłowi współprzebywanie Ojca i Syna – to samo odwiecznie i podczas obecności Chrystusa na świecie – kierują myśl tam, gdzie Bóg jest Bogiem (por. Łk 16, 32), ku temu, co określamy pojęciem „chwały”, czy „niedostępnej światłości”. Dotykamy tu nie tylko niestworzonosci Syna, który nigdy nie zaczął rodzić się ani zaprzestał,¹³⁵ relacja Ojca i Syna to źródło tego, co nazywamy świętością, to sam rdzeń świętości, świętość sama w sobie. Z niej pochodzi Duch Uświęciciel – Osoba – Świętość.

Święte zrodzenie Syna jest całkowicie inne niż wszystko wśród bytów, nie do naśladowania i nie do powtórzenia, a jednocześnie udzielające się, w tym sensie, że jest życiodajne i szczęściordne. I może szkoda, że w nicejskim *Credo* nie dodano: Bóg z Boga, Święty ze Świętego.

12. Perichoresis, czyli świętość

Swoją wyjątkową jedność z Ojcem Chrystus objawia z podkreśleniem rozróżnienia Siebie i Ojca. Nie mówi: „Ja jestem Ojcem”, ale „Ja i Ojciec – osobno wymienieni – jedno jesteśmy” (J 10, 30). Wyrażenie „jedno” nie pozostawia wątpliwości do tego stopnia, że Żydzi, usłyszawszy je, porwali kamienie; inaczej musieliby uznać Boga w Chrystusie, a tego nie chcieli. Pomimo grożącego niebezpieczeństwa, Pan Jezus nie wycofuje się. Przeciwnie, zależy Mu na tym, aby nie pozostawić nie-domówień. Chrystusowe: „Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J 10, 30. 38) wyraża niespotykaną wśród stworzeń jedność Osób. Nie chodzi tu o możliwą między ludźmi jedność poglądów, myśli czy postaw. W przypadku Osób Boskich jest to jedność bytu. Tę wyjątkowość podkreśla przyimek „w”, bo stworzone osoby nie mogą być „w sobie”.

Zrodzenie Syna przez Przedwiecznego nie oddaliło Go od Niego, ani nie uzeńtrziło. Teologowie nazwali to *perichoresis*. Pojęcie to dotyczy tożsamości

¹³⁵ Por. tamże, IV, 20.

natury wspólnoty tego samego życia z jednoczesną odrębnością Osób.¹³⁶ Jan Damaśceński odnosi *perichoresis* do biblijnego „zamieszkania” Osób w sobie nawzajem.¹³⁷ Jedność bytu Osób Boskich polega na tym, że nie ma między Nimi „przerwy”. Nie ma też przerwy, ani żadnego „uskoku” między Ich myślą, czy działaniem.¹³⁸ Jest to jedna myśl i jedno działanie. Nie tylko wspólne, ale to samo.

Chrystus zestawia ontyczną więź – wzajemne trwanie w sobie Jego i Ojca z więzią dynamiczną, czyli wspólnym i jednym działaniem (por. J 14, 11). W Bogu nie ma podziału na to, co ontyczne i na to, co związane z działaniem. Bóg jest czystym Aktem, powie teologia. Czyny Boga nie są odrębne od bytu, bo nie są przypadłościowym, ani przypadkowym dodatkiem do Jego istnienia. W Bogu „jest” i „miłuje” to jedno. „Jest”, „trwa” i „rodzi” to jedno. Jak to rozumieć, skoro „rodzi” należy tylko do Ojca? „Jestem” Syna, to „jestem” stanowiące kwintesencję Bóstwa, pochodzi z Ojca i pozostaje w Ojcu (por. J 14, 11). „Jestem” Ojca wyraża się w Synu. Ich więź stanowi niepowtarzalny byt Boga. Czy stwierdzenie, że ta ontyczna więź, *perichoresis*, to właśnie „chwała Boga” (*doxa*), to zbyt uproszczenie? Bóg jest prosty. *Ens purum*.

Chwała Ojca, w której przebywa i działa Syn, to to samo, co filozofia nazwie substancją, naturą Bóstwa; to to, **czym** jest Bóg, czyli istnienie jak Bóg. Gdy Chrystus mówi o swoim przyjściu w chwale Ojca, zaznacza swoją wewnętrzność wobec tej chwały, jak również dystans wobec aniołów (por. Mk 8, 38). Chwała, symbolizowana w biblijnych opisach przez obłok, charakteryzuje się niedostępnością, innością wobec bytów stworzonych. Nieprzypadkowo ewangelista wiąże zapowiedź paruzyjnej epifanii z przemienieniem Pańskim, które ją antycypuje (por. Mk 9, 2). Można powiedzieć, że to samo wydarzenie zostało zapowiedziane dwojako: słowami, a po sześciu dniach (według Marka) obrazem.

Chrystusowi zależy na tym, aby Ojciec był poznany i miłowany. To właśnie objawienie i przybliżanie Ojca jawi się jako oś Jego posłannictwa. Słowo stało się ciałem, by być dla nas wzorem świętości i by nas uczynić uczestnikami Bożej natury (por. KKK 459n). Chrystus pragnie włączyć zbawionych w swoją własną wzajemność wobec Ojca. Temu służy pojednanie ludzi z Bogiem – zbawienie, wyzwolenie z grzechu i śmierci, aby żyli tym, życiem, które jest z Boga.

Czym jest chwała Boga? Ontyczna i dynamiczna jedność jest nieodłączna od wzajemności miłowania, które w objawieniu wiąże się z określeniem upodobanie (*eudokia*). Zrodzenie w Trójcy nie jest aktem, który dopiero implikuje, czy wyzwala wzajemność. Ojciec nie oczekuje odpowiedzi, jak byłoby to w przypadku działań ludzkich. W zrodzeniu Syna wzajemność jest „równoczesna”, a ponieważ nie chodzi o czas, trzeba raczej powiedzieć, że jest wpisana w tę relację. Ojciec nie czeka na wzajemność miłowania. Wzajemność Syna jest obecna w zrodzeniu i oczywista. Łączy się z absolutną bezinteresownością Ojca, który przekazuje wszystko, nie w ramach „kenozy”, ale z „upodobaniem”. Syn odpowiada Ojcu bezinteresownie, w

¹³⁶ Por. J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 219.

¹³⁷ Por. J. FARRELLY, *The Trinity*, dz. cyt., 102.

¹³⁸ Por. L. TURCESCU, *Gregory of Nyssa and the concept of Divine Persons*, dz. cyt., 79.

sposób adekwatny. Nikt nie zna Ojca tylko Syn, ani Syna nikt nie zna tylko Ojciec. Poznanie oznacza tu całkowitą przenikalność bytu. Dla Ojca i Syna poznanie wzajemne jest adekwatne do „Przedmiotu poznania” ponieważ Syn ogarnia swym bytem (subsystencją)¹³⁹ Ojca, a Ojciec Syna.

Perichoresis niesie w sobie wzajemność. Osoby Boskie nie przebywają w sobie obojętnie, lecz z upodobaniem. Nie można więc powiedzieć, że muszą być w sobie, bo taki jest Ich byt, ani że są w sobie, bo chcą. Taki jest Ich byt, bo są w komunii, a są w niej z upodobaniem. Upodobanie nie jest pierwsze, w znaczeniu: przyczynowe. Ojciec nie rodzi Syna dla upodobania. To, co jest pierwsze to Ojciec i Syn, i Duch Święty; to Ich relacje, które odznaczają się wzajemnością i upodobaniem.

13. Relacje jako początek

W Piśmie Świętym mamy do czynienia niejako z dwoma początkami. Słyszymy, że na początku Bóg stworzył niebo i ziemię (por. Rdz 1, 1) i o tym początku, gdy Słowo było u Boga (J 1, 1). Są to początki zasadniczo różne: pierwszy dotyczy tego, co stało się punktem startowym stworzenia, drugi – rzeczywistości Boga samego w sobie, który istnieje bez czasu i dlatego trudno użyć tu nawet przyimka „przed” stworzeniem.

Do takiego sformułowania ośmiela jednak św. Paweł, gdy pisze o Synu Bożym, że jest On „przed wszystkim” (por. Kol 1, 17). „Przed” ma tu znaczenie czasowe – Syn był przed stworzeniem, gdy nie było czasu – jak również wskazuje na godność Tego, który jest Bogiem niestworzonym. Syn jest przed wszystkim. Skoro „wszystko w Nim ma istnienie” – jest Bogiem, Stwórcą wszechrzeczy. Jest początkiem przed początkiem, tzn. w sensie ontycznym i historiozbawczym (por. Ap 1, 8; 1, 17). Jest początkiem w znaczeniu *arché*, principium, czyli zasady ontycznej przed tym początkiem, od którego zaczyna się odliczanie zegara wszechświata, a który możemy określić jako start.

Początek – start zaczyna się od Słowa i to nie od samego Słowa, ale od miłości Trójcy. Ojciec, Syn i Duch Święty są jedną zasadą stworzeń (por. KKK 258). Zasada i przyczyna bytu stworzeń to nie to samo, co principium wewnątrztrynitarne. Przedwieczny „początek”, o którym mówi św. Jan, aby opisać, kim jest Słowo (por. J 1,1), odnosi się nie tyle do czasu, który należy do wymiarów stworzoneości, ile do tego, co to znaczy „być u Boga” i „być Bogiem”. Skoro wiąże się to z pojęciem początku tzn., że Bóg jest początkiem, ponieważ jest Stwórcą i jest twórczy. Byt Boga, Jego istnienie nazywane mocą, mądrością, miłością posiada samo w sobie twórczy dynamizm. Stanowi życiodajne i dające istnienie źródło sprzed istnienia bytów stworzonych. Owo źródło to nie jakaś nieokreślona moc, ale twórczy dynamizm Osób.

¹³⁹ Syn ogarnia byt Ojca jako Syn. Na tym m.in. polega *perichoresis*.

W wewnętrznym życiu Trójcy to Ojciec stanowi Źródło Bóstwa.¹⁴⁰ Ojciec jest początkiem w tym sensie, że od Niego pochodzi Syn.¹⁴¹ Nie ma więc nikogo, od kogo by pochodził, jest *sine principium*.¹⁴² Ponieważ rodzi Syna ze swojej substancji i tchnie Ducha Świętego, może być nazwany *principium* Trójcy, ale nie natury Bożej.¹⁴³ Osoba Ojca stanowi więc źródło Bóstwa tzn., osobowej doskonałości Syna i Ducha Świętego, jak również tego, czym jest Byt Boży, a więc komunii trynitarniej. Z ojcowego źródła pochodzą relacje Trójcy i to, że Osoby Boskie nie są oddzielne, ale że odnoszą się wzajemnie, miłują się.

Syn otrzymuje od Ojca wszystko, a więc także bycie „na początku” (por. J 1, 1). Św. Tomasz porządkuje to w stwierdzeniu, że Ojciec to Początek bez początku, a Syn – Początek z Początku.¹⁴⁴ Ojciec to „imię” objawione przez Syna, które kieruje myśl ku Temu, który jest przed wszelkimi początkami i zdarzeniami. Ojcowie greccy oddawali ojcowski dar pełni bytu Bożego za pomocą wyrażen: *aitia* – przyczyna i *arché* – *principium*, zasada. Teologia katolicka wybrała *principium*, gdyż przyczyna kojarzy się z zależnością.¹⁴⁵ Jednakże o sobie Syn mówi: „Jestem od początku” (J 8, 25) i w ten sposób ujawnia swoją wielkość i godność.¹⁴⁶ Syn miał chwałę u Ojca zanim zaistniało to, co zostało stworzone (por. J 17, 5). To Trójca stanowi *arché* – zasadę stworzenia. Syn był przedwiecznie Bogiem u Boga. Chwała Ojca i Syna, i Ducha Świętego tj., komunია Osób Boskich stanowi najbardziej zasadniczy, metakosmiczny, istniejący przed stworzeniem punkt istnienia. „Przed” odnosi się nie tylko do następstwa zdarzeń. Komunία Trójcy to zasadniczy Byt przed i poza bytami. Ów Byt to nie bezosobowa nieokreśloność, ale komunία Osób, które są ze sobą w tak ścisłej, „genetycznej” relacji pochodzenia i miłości, że tylko ziemaska analogia ojcostwa i synostwa może to oddać. Dlatego nieprawdziwe i jałowe są próby współczesnej teologii, szczególnie amerykańskiej, które starają się zamienić słowa „Syn” i „Ojciec” na inne, wydumane określenia. Przecież to nie Chrystus szukał gotowych analogii, ale najpierw na obraz Boży zostały stworzone ludzkie relacje ojcostwa i synostwa.

Trójca Święta to *arché* dla tego, co zostało stworzone. Ojciec i Syn, i Duch Święty stanowią początek przed startem – stworzeniem tego, co widzialne i niewidzialne. Czy w analogiczny sposób należy mówić o początku w Trójcy, gdzie nie ma następstwa zdarzeń? Stwierdzenie, że Ojciec rodzi Syna przez poznanie, oddaje prawdę, że Syn nie powstaje. Nie zaczyna istnieć jak ktoś, kogo nie było. Ojciec rodzi Go z siebie. Syn nie powstaje na zewnątrz Boskiej natury, jak stworzenie, ani na zewnątrz bytu Ojca. Jest, czyli posiada życie w trynitarniej jedności. Tak samo i

¹⁴⁰ Por. E. DURAND, *Le Père en sa relation...*, art. cyt., 67.

¹⁴¹ Por. STh I z. 33, a 1.

¹⁴² J. BUXAKOWSKI, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 281.

¹⁴³ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero*, dz. cyt., 342n.

¹⁴⁴ Por. STh I z. 33, a 4.

¹⁴⁵ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 125n.

¹⁴⁶ Por. C. CARAGOUNIS, *What did Jesus mean by την αρχην in J 8, 25?*, *Novum Testamentum*, 49(2007), 129 -147.

to samo, co Ojciec, a więc nie **po** Ojcu. To, że ma je z Ojca, podkreśla Ich substancjalną jedność.

Św. Augustyn pisze, że Ojciec i Syn są w odniesieniu do Ducha Świętego jednym początkiem.¹⁴⁷ Jak rozumieć to stwierdzenie? Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna. Natychmiast jednak nasuwa się spostrzeżenie, że nie można tu używać słowa początek w skojarzeniu z następstwem zdarzeń. Nie ma Ojca i Syna bez Ducha Świętego. Ojciec i Syn są *nie do pomyślenia* bez Ducha Świętego.

Trudności z pojęciem „początku” wiążą się z tym, że z jednej strony jest ono bliższe pojęciu „przyczyny”, z drugiej sugeruje następstwo zdarzeń. Byt stworzony, np. człowiek ma swój początek w czasie, ale to nie czas jest początkiem człowieka. Ów początek daje się umieścić w kategoriach czasu i przestrzeni. Byt ludzki można opisać w kartezjańskim układzie, w którym jedną z osi stanowi czas. Bóg nie da się opisać w żadnym układzie. W tym sensie słowo „początek” nie należy do kategorii wewnątrztrynitarnych. Nie oddaje pochodzenia Osób, które nie zaczęły istnieć.

Jest jeszcze drugi sens. To „początek” rozumiany jako przyczyna. Wszelka przyczynowość zaczyna się od Trójcy, a nie zachodzi pomiędzy Osobami Boskimi. To Bóg – Trójca jest pierwszy i to On sprawia przyczyny. W tym znaczeniu to nie Ojciec jest przyczyną Syna, ale zrodzenie Syna jest źródłem wszelkiej przyczynowości, źródłem porządku i harmonii przyczyn. Czym zatem jest zrodzenie? Nie jest zjawiskiem, bo to określenie kojarzy się z czymś przejściowym i podpadającym pod zmysły. Czy można je nazwać „wydarzeniem”? W takim razie należałoby od razu wprowadzić szereg zastrzeżeń, że chodzi o wydarzenie przedwieczne i pozawieczne, które nigdy nie zaczęło się, nie stoi w szeregu zdarzeń, ale oddaje pewną zastaną rzeczywistość. Inaczej mówiąc: nie ma i nie było Ojca bez Syna. Nie ma też Ojca i Syna bez Ducha Świętego. Nie do pomyślenia jest Bóg, który nie byłby Trójcą. Oczywiście nie w tym znaczeniu, że nie ma umysłów, które mogą tak myśleć, ale w takim, że Bóg który nie byłby Trójcą to fałsz.

Pozostaje jeszcze trzeci sens początku, sens, który ledwo można dotknąć, nie zrozumieć: to początek ontyczny, w którym Ojciec przekazał wszystko Synowi i dlatego prawdziwie jest nazwany Ojcem, a teologia przypisuje Mu określenie wewnątrztrynitarnego principium.

14. Pytanie o przyczynę

Początek nie ma przyczyny. Początek nie jest nawet pierwszy, w tym sensie, że nie znajduje się w szeregu następujących po nim rzeczy, zdarzeń i zjawisk, ale przed nimi i poza nimi, bo różni się od nich ontycznie. Sięgamy myślą do tego, co nie należy do uchwytnego kręgu, ale jest czymś zasadniczym i istotnym, i pytamy za teologami poprzednich wieków, w jaki sposób rodzi się Bóg z Boga?

¹⁴⁷ Por. Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 212.

Teologowie starożytni, np. św. Grzegorz z Nyssy, dopuszczali w Trójcy Świętej, przyczynowość bez czasu.¹⁴⁸ Również Dionizy Aleksandryjski mówił, że zrodzenie Syna ma przyczynę nie w porządku chronologicznym, lecz ontycznym.¹⁴⁹ Trudność polega na tym, że mówiąc o Bogu trzeba unikać szukania przyczynowości Jego działania i istnienia, a więc także Jego wewnętrznego życia. Bóg – Trójca jest niepodzielną Przyczyną wszechrzeczy. Jest Aktem. Jego byt, Jego działanie nieodłączne od istnienia jest pierwsze i jedyne – poza i przed światem duchów i rzeczy, i przed porządkiem przyczynowo - skutkowym. Synod w Toledo uwzględnił tę wewnętrzną bezprzyczynowość w Trójcy, gdy mówi, że Ojciec nie zrodził Syna dobrowolnie, gdyż wola nie uprzedza w nim mądrości, ani z konieczności, gdyż nie podlega niczemu.¹⁵⁰ Ojciec afirmuje zrodzenie Syna, ale to nie znaczy, że rodzi Go dlatego, że chce. Nie rodzi Go też dlatego, że musi. Św. Tomasz mówi, że Ojciec nie rodzi Syna wolą, ale naturą.¹⁵¹ Unika w ten sposób stwierdzenia, że rodzi Go z konieczności natury. To ostatnie sformułowanie zawiera pewną pułapkę: mianowicie może sugerować jakiś czynnik rządzący naturą Ojca. Moglibyśmy w ten sposób dojść do pogańskiego politeizmu, do sytuacji, w której nad Olimpem pełnym podlegających różnym determinantom „bogów”, panowało Super – bóstwo: Przeznaczenie. Otóż nie. Ojciec nie rodzi Syna z jakiegokolwiek przyczyny. Wszelkie „dlatego, że” można umieszczać jedynie poza granicami relacji trynitarnych.

Bóg jest czystym Aktem. Dlatego, że Ojciec rodzi Syna i że razem tchną Ducha Świętego, mogą zaistnieć wszelkie ciągi przyczynowo – skutkowe. Dlatego, że Ojciec rodzi Syna i że razem tchną Ducha Świętego, świat zostaje stworzony z miłości i ukierunkowany ku pełnej harmonii bytów i szczęściu osób. Wszelkie „dlatego, że” znajduje się na zewnątrz trynitarnego aktu, jest względem niego wtórne. O tym, że zrodzenie Syna jest konieczne, ponieważ stanowi istotę wewnętrznego życia Bożego, można mówić w tym sensie, że to wewnętrzne życie Boże, które jest płodne i dynamiczne, jest Bytem Koniecznym.¹⁵² Nie: Ojciec musi rodzić Syna, ale: Ojciec, który przekazuje wieczność, czyli życie Synowi w miłości Ducha Świętego, bezorzecznikowo JEST. Stwierdzenie: „zrodzenie jest konieczne”, znaczy tyle, że relacje Osób Boskich są konieczne, bo Trójca jest bytem koniecznym.

Relacja zrodzenia jest przed przyczynami i przed przyczynowością. Pochodzenie Osób Boskich stanowi *arché* wszelkiej przyczynowości. Zatem pytanie o przyczynę: „Dlaczego Ojciec zrodził Syna? Dlaczego przekazał Mu wszystko?” – okazuje się bez sensu wobec rzeczywistości sprzed przyczyn. Raczej wszystko, co nastąpiło w stworzeniu, możemy odnieść do tego misterium. Pytamy jeszcze: W jaki sposób Ojciec zrodził Syna?

Ojciec nie rodzi Syna z woli, a jednak jest to zrodzenie wolne, czyli nie zdeterminowane, nie spowodowane i nie określone przez coś zewnętrznego. Owszem, jest

¹⁴⁸ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 100.

¹⁴⁹ Por. H. PIETRAS, *Jedność Boga, jedność świata i jedność Kościoła*, Kraków 1990, 68.

¹⁵⁰ Por. Synod w Toledo. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IV, 20.

¹⁵¹ Por. STh I z. 42, a 2.

¹⁵² Por. J. WARZESZAK, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 206.

określone w tym sensie, wynika z bytu Boga i stanowi jego rdzeń. W jaki sposób? Jeśli odwołać się do poznania jako analogii zrodzenia, można zauważyć, że człowiek poznaje, bo chce pogłębić wiedzę, bo jest mu to potrzebne, bo coś pojawiło się w jego zasięgu postrzegania. Widać, jak ludzkie przyczyny poznawania nie dają się zastosować do tej analogii. Syn zrodzony przez Ojca jest jedyny, umiłowany, ale błędem byłoby stwierdzenie, że Syn został zrodzony dlatego, że był potrzebny czy niezbędny. Takie ujęcie byłoby po prostu nieadekwatne. Nie można powiedzieć, że Ojciec rodzi Go dla siebie. Ojciec rodzi Go z siebie. W zrodzeniu Syna wyraża się bezinteresowność Ojca.

Bóg, który jest miłością wyraża siebie w Umiłowanym. W strukturze trynitarniej miłości odczytujemy jakby odwrotny kierunek miłości osób stworzonych: ludzie przeżywają w miłości proces wzrostu, jakby drogę wzwyż ku tej doskonałości, którą promieniuje Trójca. W Bogu miłość i doskonałość to jedno. Karol Wojtyła pisze, że osoba ludzka, ponieważ jest bytem niewystarczającym sobie, potrzebuje innych bytów.¹⁵³ Miłość najpełniej rozwija istnienie osoby.¹⁵⁴ W misterium bytu Bożego Ojciec rodzi Syna nie dlatego, że Go potrzebuje, aby uzupełnić jakiś brak dobra. Podobnie Syn; nie dlatego miłuje Ojca, że Go potrzebuje do osiągnięcia dobra. Jest doskonale dobry. Razem tchną Osobową Miłość - Duchą Świętego. W Trójcy Świętej nie miłość prowadzi do doskonalenia się Osób, ale doskonale istnienie wyraża się przez miłość. Wśród ludzi miłość oznacza pewną rezygnację z własnej nieprzekazywalności.¹⁵⁵ W Trójcy Świętej pełne przekazywanie natury i odrębność Osób to źródło miłości. Miłość ludzka w najdoskonalszej formie to bezinteresowność odpowiadająca bezinteresowności Boga, który jest źródłem miłowania.¹⁵⁶

Gdybyśmy powiedzieli, że Ojciec rodzi Syna z miłości, należałoby zapytać: „Do kogo?” Właściwsze jest stwierdzenie, że Ojciec rodząc Syna wyraża siebie jako miłość, a jednocześnie wyraża naturę Boga jako Trójcy. Nie ma przecież Ojca i Syna bez Ducha Świętego. Duch Święty pochodzi od Nich obu, ale nie „później”, nie „po” zrodzeniu Syna.

Stwierdzenie „Ojciec” wyraża siebie można zastąpić przez „wypowiada siebie”, dlatego w Trójcy to Syn jest nazwany Słowem. Jest Słowem – Wzorem i przyczyną tego, że osoba ma swój niepowtarzalny sposób wyrazu. Rodzenie Syna przez Ojca stanowi w ten sposób źródło wewnątrztrynitarniej osobowej Miłości – Ducha Świętego, a także wzór i przyczynę wszelkiej miłości. Ojciec przekazuje Synowi całą swoją naturę – to, kim jest i to, że Syn jest z Nim współistotny. Dlatego miłość polega na pełnym darze z siebie, na wzajemnym obdarowaniu sobą osób.

Jan Paweł II pisze, że ofiara Chrystusa objawia, iż powołanie człowieka polega na bezinteresownym darze z siebie.¹⁵⁷ Chrystus nie ma tej bezinteresowności z naśladowania Ojca, ale z **Ojca**, z Jego dobroci i hojności. Obdarza ludzi tą miłością,

¹⁵³ Por. K. WOJTYŁA, *Miłość...*, dz. cyt., 75.

¹⁵⁴ Por. tamże, 77.

¹⁵⁵ Por. tamże, 112.

¹⁵⁶ Por. tamże, 78.

¹⁵⁷ Por. JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae*, 25.

którą sam został umiłowany przez Ojca (por. J 15, 9). Ojciec nie rodzi Syna z potrzeby posiadania Go, czy dla zaspokojenia jakiegokolwiek potrzeby. Rodzi Go ze swej istoty, czyli z absolutnej bezinteresowności. Wyraża Siebie w Synu. Dlatego Syn jak Ojciec jest absolutnie bezinteresowny. Ta właśnie bezinteresowność manifestuje się także w misji Syna – w dziele Wcielenia, w ofierze krzyża, w miłości do końca.

Objawienie ukazuje, że relacje Syna wobec Ojca charakteryzuje upodobanie – *eudokia*. Upodobanie wyraża to, że Syn rodzi się nie z decyzji, ale też nie z przymusu. Jest zrodzony bez przyczyny, ale z miłującego Ojca. Jego miłość jest całkowicie ukierunkowana ku Umiłowanemu i nieskończenie hojna – przekazuje wszystko. Taka jest natura Boga – Trójcy; Ojciec rodzi Syna, którego miłuje, ale to Duch Święty jest Osobową Miłością.

15. Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego

„Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14, 6). Te słowa Chrystus kieruje do uczniów. Jest dla nich, dla Kościoła Drogą, Prawdą i Życiem. Jednakże, skoro odrzucamy podział na Trójcę ekonomiczną i immanentną, musimy przyznać, że jest dla nas Tym, kim jest sam w sobie. Tzn., jeśli Chrystus jest drogą dla uczniów, to drogą do Ojca. Natomiast stwierdzenie, że jest Prawdą i Życiem, odzwierciedla już wprost to, kim jest Druga Osoba Trójcy Świętej. Jest Prawdą dla uczniów, ale i przedwieczną Prawdą Ojca. Ojciec wypowiada siebie w Słowie Jednorodzonym w taki sposób, że w Słowie Wcielonym jest poznawalny (por. J 8,19). Jest Życiem, bo wraz z Ojcem i Duchem Świętym posiada w sposób doskonały życie wieczne. Żyje nie dlatego, że otrzymał życie tak, jak otrzymują je byty stworzone. Posiada je od Ojca, ale jak Bóg, jako swoje własne. Więcej, życie nie jest czymś oddzielnym od Niego: On jest Życiem (por. J 10, 18).

a. Syn – Prawda Ojca

W Ewangeliach synoptycznych czytamy o tym, jak Pan Jezus, zapytany przez arcykapłana potwierdza, że jest Synem Bożym. Odpowiednikiem tej sceny u św. Jana jest dane Piłatowi wyjaśnienie Chrystusa, że przyszedł dać świadectwo prawdzie. Jakiej prawdzie? Prawdzie o Bogu, a więc o swoim Boskim synostwie, wewnętrznej prawdzie Trójcy, według której świat został powołany do bytu. Świadectwo dane w *godzinie Chrystusa* to logiczna konsekwencja *Prologu*; Słowo, które było u Boga, przyszło do swoich jako światło (por. J 1, 4nn), aby dać poznać w sobie prawdę Ojca – osobową Prawdę Trójcy. Na pytanie, czy jest królem, Chrystus odpowiada, jakim jest „królem”, a więc, kim jest. Jest zrodzony przedwiecznie jako Prawda. To Jego więcej niż królewska, bo własna, Boska godność. Teologowie są zgodni; Chrystus oddał życie za prawdę o swoim Boskim synostwie, za to, że objawił Ojca.

Gdy Chrystus mówi, że Ojciec przekazał Mu wszystko, używa charakterystycznego przymiotnika „mój” (por. Łk 10, 22). Ojciec jest inaczej Jego Ojcem niż ludzi, inaczej też przekazał Mu wszystko niż wtedy, gdy w akcie stwórczym daje życie ludziom, którzy przecież też od Boga mają wszystko. Nikt nie zna Ojca, ani Syna tak, jak oni znają siebie (por. Łk 10, 22). Ta „wiedza” o istnieniu Syna i o istnieniu

Ojca, to doświadczenie, to to samo bytowanie, które zna tylko Bóg, tzn., takie, które tylko Osobom Boskim jest właściwe. Ojciec wie, kim jest Syn, bo przekazał Mu wszystko. Czy wie, bo przekazał, czy też raczej przekazał z wiedzy, z pełni bytu, który tylko Bóg ogarnia? Chrystusowe słowa niosą misterium „zrodzenia przez poznanie”, które nie jest przyjęciem jakiejś prawdy, ani jej pomnożeniem, ale przekazaniem tego, co niepoliczalne i niepodzielne; ontycznej prawdy Bożego istnienia.

Prawda jest jak aksjomat w naukach szczegółowych. Nie da się jej rozłożyć na czynniki składowe. Nie da się opisać za pomocą określeń. To ona stanowi punkt odniesienia, ostateczne kryterium rzetelności i sensu.

Ojciec wypowiada siebie w Synu. Syn jest osobową Prawdą Ojca i Prawdą Boga Trojedyne; osobową Prawdą prawdziwego Boga. Nie obrazem, nie podobieństwem, ale pełnią. Ojciec wyraża siebie w Kimś Drugim, umiłowanym, który jest tym samym Bogiem. Nasze ludzkie reguły logiki okazują się tu niedostateczne, choć, paradoksalnie, wciąż adekwatne. Jak powiedział Ojciec Święty Benedykt XVI w Ratyźbonie, Bóg jest *do pomyslenia*. Jest racjonalny.¹⁵⁸

Poznanie wewnątrztrynitarnie jest prawdziwe i jest źródłem Prawdy. Co to znaczy? W znanym doświadczeniu poznanie jest prawdziwe, gdy umysł ujmuje to, co rzeczywiście jest i tak, jak jest. Mówimy wówczas o zgodności intelektu z rzeczywistością. W wewnątrztrynitarnym poznaniu rzeczywistością jest sama Prawda; i to Prawda u źródła. Bóg, który najpełniej jest, patrzy na siebie i w siebie. Antropomorfizujące „patrzy” jest tu może przez analogię bardziej odpowiednie niż „ujmuje”, „odkrywa”, czy nawet „wie”, lub „obejmuje świadomością”. Bóg widzi – a to już określenie biblijne – swój byt. Ojciec widzi w nim Syna. To jego spojrzenie ma wymiar egzystencjalny: widzi Syna, który jest z Nim jedno. Ta relacja wzajemnego widzenia siebie przez Osoby Boskie stanowi wzór i źródło wszelkiej prawdy i prawdziwości. Zrodzony w nim Syn jest osobową Prawdą, tzn., odzwierciedleniem i wyrazem (Słowem!) osobowego Bytu, który jest przed wszystkim, a więc jest Początkiem. Co więcej, w tym wzajemnym widzeniu siebie przez Ojca i Syna odczytujemy źródło wszelkiego „spojrzenia z miłością”, którym Ojciec przez Syna obdarza stworzenie (por. Mk 10, 21). Na podstawie epizodu z bogatym młodzieńcem, czy celnikiem Mateuszem (por. Mt 9, 9nn) wiemy, że to Boskie spojrzenie z miłością jest twórcze. Powołania opisane w Ewangelii, nadanie nowego impulsu życia osobom ludzkim, to efekt tej wewnątrztrynitarniej „percepcji”, w której miłujący Ojciec przedwiecznie rodzi Syna.

W klasycznej definicji prawda to zgodność intelektu z rzeczywistością (*adaequatio intellectus et rei*). Uznajemy coś za prawdziwe, czy zgodne z prawdą na podstawie kryterium, które stanowi obiektywny porządek, jaki rozpoznajemy w świecie stworzeń. Porządek ten nie jest jakikolwiek i przypadkowy. Ma swoje źródło. U źródła to, co prawdziwe oznacza zgodne z myślą Stwórcy wszechrzeczy, świata nieożywionego oraz istot żyjących i myślących.

¹⁵⁸ Por. BENEDYKT XVI, "Wykład na Uniwersytecie w Ratyźbonie 12.09.2006", *L'Osservatore Romano* 2006, nr 11/287, 27.

Bóg nie ma prawdy z zewnątrz. To On jest ostatecznym kryterium wszechrzeczy i to kryterium nie rzeczowym, ale osobowym. Nie musi niczego porównywać z zewnętrznym łaodem. To Jego myśl jest źródłem ładu i harmonii, a nie przypadkowości i niepewności. Dlatego w Bogu prawda utożsamia się z dobrem i pięknem. Ponieważ nie mówimy o rzeczach, ale o wspólnocie Osób Boskich, możemy napisać dużą literą: Bóg jest Prawdą.

W Bogu nie ma podziału na umysł i prawdę. Ojciec działa w absolutnej niezłożoności Bożego bytu. Rodzi Prawdę z Prawdy, z Boga prawdziwego. Zgodność z terminologią biblijną wymaga tu rozróżnienia i zastosowania w odniesieniu do Ojca określeń przymiotnikowych. Dlatego zamiast mówić o „zrodzeniu z Prawdy”, lepiej powiedzieć, że osobowa Prawda – Syn jest zrodzony z Ojca – Boga Prawdziwego. Właśnie w ten sposób wypowiada się św. Augustyn: Ojciec jest mocny z Mocą, którą zrodził, mądry z Mądrością, a poznającym z Prawdą.¹⁵⁹ W ten sposób oddajemy źródłowość Ojca, od którego pochodzi Syn – wyraz bytu Ojca, osobowa Prawda, Moc i Mądrość.

W Bogu wszystko jest źródłowe. W Trójcy Ojciec jest osobowym źródłem prawdy. Nie poznaje jej z zewnątrz, ale rodzi z siebie. Człowiek poznaje siebie, prawdę o sobie, jako ład otrzymany od Stwórcy. Bóg – Ojciec nie poznaje, jak ktoś stworzony, ładu swojej istoty, który byłby niezależny od Niego. Syn jest osobową, „skonkretyzowaną” Prawdą Ojca, czyli Słowem. Oczywiście nie chodzi tu o zgodność myśli i intelektu, ale o samo własne źródło Prawdy. Nowy Testament odnosi pojęcie prawdy także do Ducha Świętego. W znanym z objawienia porządku jest On Duchem Prawdy, a Syn – osobową Prawdą.

Podobnie mądrość w Bogu nie jest jakimś dodatkowym bytem, czy zbiorem prawd rzeczowych, nabytych, otrzymanych i uporządkowanych, jak powiedzielibyśmy o ludzkiej mądrości. To Bóg – Trójca jest Źródłem tego, co możemy określić jako mądre. Dlatego mówimy, że Bóg – Trójca jest Mądrością, a Syn – Mądrością Ojca, analogicznie do znaczenia, w jakim jest „Prawdą Ojca”.

Św. Paweł dostrzega w Chrystusie wszystkie skarby mądrości i wiedzy. W Synu Bożym zawiera się pełnia prawdy o Bogu, od którego pochodzi ład wszechświata (por. Kol 2, 3). Dlatego św. Augustyn nazywa Drugą Osobę Trójcy Mądrością Bożą. Bóg nie zdobywa mądrości, ale nią emanuje w sposób twórczy. Nie dlatego zna swoje stworzenie, że ono istnieje, ale dlatego ono istnieje, że Bóg je zna.¹⁶⁰ Jego rodzące Syna poznanie nie jest recepcją wiedzy. Mądrość w Bogu to to samo, co byt. Słowo, które rodzi się z istoty bytu Ojca, rodzi się z Jego mądrości. Jak to rozumieć? Gdy mówimy np., że Bóg jest duchem, zdajemy sobie sprawę, że znaczy to co innego niż np. „duch ludzki”. Bóg jest inny niż duchy stworzone. Może być nazwany duchem przez analogię, bo duchy są stworzone, są niematerialne i są osobowe. Nazwanie Boga „Rozumem” niesie w sobie chłód bezosobowego i bezrelacyjnego deizmu. Pojęcie „mądrości” wskazuje na łączące się z nią życie, radość, miłość.

¹⁵⁹ Por. ŚW. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 235.

¹⁶⁰ Por. tamże, 490.

Ojciec wypowiada siebie w Słowie doskonale i całkowicie.¹⁶¹ Syn jest Prawdą, tzn., jest Tym, co JEST, czyli posiada byt absolutny, ten sam, co Ojciec i jest Tym, kto jest – Osobą. Nie są to określenia pochodzące z filozoficznej dedukcji. Syn został objawiony i rozpoznawany jako Słowo. Wyrażenia „wierny” i „prawdziwy” odnoszą się do nieprzeniknionej głębi Jego bytu (por. Ap 19, 11n).

Metafora światła stosowana do wyjaśnienia pochodzenia Syna Bożego znajduje również uzasadnienie w objawieniu. Chrystus jest światłem ukazującym Ojca (por. J 12, 45). Stał się nim w swoim człowieczeństwie dlatego, że w Nim, w wewnętrznym życiu Trójcy skryztałizowała się Prawda Ojca. Pan Jezus nazywa Ojca prawdziwym (por. J 8, 26). Zastosowanie tu przymiotnika ośmiela i upoważnia do takiego mówienia o Bogu, w którym nie ma przypadłości. Z Boga prawdziwego pochodzi osobowa Prawda, wyraz Ojca pełnego prawdy. Syn ma dostęp do prawdy Ojca. Ukazuje ją wobec stworzenia. Przez Jego posłannictwo prawda Ojca staje się w Nim dostępna i poznawalna. W relacji z Ojcem Syn przyjmuje prawdę Ojca, a więc to, kim jest Ojciec; Jego byt. Syn ma w sobie prawdę Ojca wyrażoną, wyraźną, nieukrytą, ale udzielającą się (por. J 14, 7). Syn jest udzielającą się Prawdą Ojca, Poznaniem Ojca, Prawdą wchodzącą w komunie miłości. Ojciec rodząc Go przez poznanie nie zdobywa wiedzy o sobie, ale udziela prawdy Trójcy, światła prawdziwego Boga; „udziela” nie w znaczeniu „komuś, stworzeniu”, ale w sensie procesu odwrotnego do percepcji prawdy.

Ojciec poznaje siebie. Rodzi Syna przez poznanie. Nie jest to poznanie stare, dawne, ale też nie nowe. Jest jedno jedyne. Pełne i ostateczne, a jednocześnie niezmiennie i aktualne. Syn jest wypowiedzią, wyrazem ojcowskiej pełni, Jego istoty. Posiada całą i tę samą naturę Ojca. Poznanie jest też pełne dlatego, że nie wymaga uzupełnień, nie może być uzupełniane i nie przebiega w etapach. Poznanie to jest twórcze, bo Ojciec rodzi Syna, ale nie stwórcze! Jest też twórcze dlatego, że opiera się na wzajemności i stanowi podstawę relacji Ojca i Syna. Jest inne niż poznanie ludzkie. To ostatnie bowiem trwa w czasie i nawet jeśli wystarczy mu błyskawiczne olśnienie, stanowi zmianę, przejście od niewiedzy do wiedzy, albo jej pogłębienie. W przypadku Boga Ojca zrodzenie Syna jest niezmiennie i twórcze. Odwiecznie dokonane od pełni ku pełni. Jest twórcze, ponieważ Ojciec wypowiada siebie w Synu. Stanowi zatem wewnątrztrzytną erupcję (akt) prawdy. Syn jest Prawdą Ojca i dlatego nasze poznawanie Ojca odbywa się przez Syna (por. J 12, 45). Jest to też poznanie najbardziej bezpośrednie; Syn jest bowiem współistotny Ojcu: nie ma żadnej różnicy, ani przesunąć w Ich jednym i tożsamym bycie.

b. Prawda i upodobanie

Poznanie w Bogu jest miłością. Syn wyraża prawdę Ojca i wypowiada ją. Prawda ta dotyczy niezmierności, hojnej dobroci Ojca (por. Mt 11, 25).

Przy chrzcie nad Jordanem Ojciec objawia swoje upodobanie w Synu (por. Mt 11, 26). Bóg chce być poznany w Chrystusie. Misja Boga – Człowieka stanowi

¹⁶¹ Por. tamże, 491; W. OSKIERA, *W drodze do Ojca*, Warszawa, 1998, 15.

przedłużenie ojcowskiego wypowiedzania siebie w Przedwiecznym Słowie. Prawda ukazuje, że jest Prawdą.

Ojciec jest taki, że wypowiada siebie w Synu. Jednorodzony jest dziedzicem wszystkiego, co ma Ojciec, otrzymuje chwałę, czyli cały byt Boży, pełnię Bożego istnienia (por. J 1, 14). To, czym jest ta pełnia, wyjaśnia, czym jest relacja Ojca i Syna. Ewangelista pisze, że Jednorodzony otrzymuje od Ojca pełnię łaski i prawdy. Jest osobową Prawdą Ojca. Otrzymana wraz z prawdą łaska to *chara* – radość, sposób bytowania umiłowanego. Miłujący Ojciec rodzi Syna pełnego łaski – umiłowanego. Obdarza Go pełnią bytu nie dlatego, że musi i nie dlatego, że odczuwa potrzebę uzupełnienia jakiegoś braku. Obdarza Syna wszystkim, co ma, czyli co Go stanowi – z radością. Można powiedzieć, że łaska to sposób, w jaki Ojciec odnosi się do Syna, a prawda to to, kim jest Syn. W upodobaniu Ojca wobec Syna, w obdarowaniu Go z radością dostrzegamy nieodłącznego od Nich i pochodzącego z Ich wzajemności Ducha Świętego – osobową Radość Trójcy.

Zrodzenie Syna jest radością Ojca. Czy to znaczy, że Ojciec potrzebuje Syna, że bez Niego nie miałby radości? „Bez niego” to fałszywy trop. Bóg jest bytem koniecznym jako Trójca. „Bez Niego” jest *nie do pomyślenia*, jest niemożliwe. To tak głęboki fałsz, że z fałszywego założenia wynika wszystko, myśl nie tyle gubi się w nieracjonalności, ile wręcz rozsypuje – traci logiczną spójność. Bóg – Trójca jest przed wszystkimi założeniami i hipotezami. Od Niego zaczyna się myśl.

Syn zrodzony z mądrości Ojca to osobowa Mądrość i Prawda. Bóg – Trójca nie jest jednak jedynie intelektem, ale Życiem. W trynitarnym porządku Ojciec jawi się jako Źródło Życia, Syn - Życie i Prawda, a Duch jako Ożywiciel.

c. Prawda i Życie

Bóg Ojciec aktem umysłu rodzi najdoskonalszy obraz swej Osoby – Syna.¹⁶² Stwierdzenie to nie zawiera jednak tego, co najistotniejsze – życie. Ów „obraz Osoby Ojca” to żywa Osoba, ktoś najdoskonalej, czyli tak samo jak Ojciec posiadający życie. Teologowie z łatwością dostrzegają to jako pierwszoplanową cechę Boga. Jako przykład można podać choćby to, że nawet Leonardo Boff pisze, iż właśnie życie stanowi wewnętrzną naturę Stwórcy.¹⁶³

Bóg Ojciec, pisze św. Augustyn, poznaje „wszystko”, co stanowi byt Boży w sobie, jako siebie, a w Synu jako Słowo.¹⁶⁴ Poznanie ludzkie to bierny odbiór prawdy. W Boskim zrodzeniu nie ma bierności. Poznanie Ojca to nie emanacja, bo to wyrażenie sugerowałoby jakieś wyjście poza trynitarny byt, ale właśnie rodzenie – akt prawdy. To prawda w czynie, prawda działającego Ojca, a więc Prawda Żyjąca. Czy te słowa: „prawda” i „życie” są adekwatne do wewnętrznego bytu Boga? Tak,

¹⁶² Por. J. BUXAKOWSKI, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 291.

¹⁶³ Por. L. BOFF, "Trinitarian community and social liberation", *Cross currents*, 38(1988) nr 3, 290.

¹⁶⁴ Por. ŚW. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, dz. cyt., 492.

bo przecież do nich, jako do kryterium i źródła odnosimy to, co w rzeczywistości stworzonej określamy jako życie i prawdę.

Ojciec rodzący słowo Przedwieczne, rodzi Prawdę, która jest Życiem. Nie jest to życie takie, jakim cieszą się stworzenia, ale Życie – Źródło wszelkiego życia i początku. Bóg żywy wypowiada siebie w Żyjącym. Trafnie uchwycił to św. Piotr, który wyznał: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (por. Mt 16, 16). Dał w ten sposób do zrozumienia, że właśnie życie stanowi istotę Bożego bytu.

Bóg Ojciec jest określany w Nowym Testamencie jako Żyjący (por. J 6, 57), żywy i prawdziwy (por. 1 Tes 1, 9). Sam Pan Jezus potwierdza wobec arcykapłana, że jest Synem Boga Żywego (por. Mt 26, 64). Siebie natomiast przedstawia w innym miejscu jako Życie. Syn Boży to Ten, który ma życie nie tylko takie samo, ale również to samo, co Ojciec. Jedynie Bogu przysługuje absolutne życie. Jedynie Trójca jest Życiem.

Chrystus mówił o sobie, że jest Drogą, Prawdą i Życiem dla uczniów (por. J 14, 6). Dlatego autor Ewangelii pisze, że „w Nim było życie” (J 1, 4). Wcielony Syn Boży może być drogą dla uczniów dlatego, że w swoim przedwiecznym bycie jest osobową Prawdą i absolutnym osobowym Życiem. Osoba Boska jest niepodzielna. W Nim, w Synu prawda i życie są jednym. Prawda jest Życiem. Jan Paweł II podkreśla związek prawdy i życia: Jezus jest życiem, gdyż jest prawdziwym Bogiem.¹⁶⁵ Tożsamość życia i prawdy należą więc do natury Bożej. Ojciec jest opisywany przymiotnikami: Bóg prawdziwy, żywy, żyjący. Jego własne imię, rzeczownik określający Go to właśnie „Ojciec”. Przymiotniki wskazują na to, że w Pierwszej Osobie Boskiej odnajdujemy Źródło prawdy i życia, ale nie bezosobowe, lecz pełne miłości. Imię Ojciec określa, że to Ktoś, kto nie tylko emanuje bezosobowymi wartościami, ale właśnie rodzi, daje byt Osobie. „Rodzenie” bowiem to najbliższa ziemską, zrozumiała analogia wewnątrztrynitarnego pochodzenia Syna. Rodzi przecież nie coś, ale Kogoś, Tego, który Jest (por. J 13, 19). Jego „Ja Jestem” obejmuje wszelkie możliwe *do pomyślenia* dobro, prawdę i życie.

„Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym” (J 5, 26). Życie znaczy tu: Boża wieczność, Boży sposób istnienia w miłości i komunii Osób. Ojciec ma życie w sobie, tzn., z siebie. Nie otrzymuje go z zewnątrz. Jest osobowym Źródłem i początkiem życia. Jest Bogiem żywym i miłującym – Ojcem, od którego pochodzi życie: Życie osobowe Syn i Duch Ożywciciel. Chociaż pochodzą w inny sposób, w pełni posiadają to samo życie.

Syn posiada życie w sposób identyczny jak Ojciec (por. J 1, 14). Tak samo jak Ojciec jest Bogiem żywym. Od Ojca otrzymał nie tylko życie, ale sposób i jakość posiadania życia, to, że jest Bogiem Żywym (por. J 5, 26). Warto tu zauważyć istotną różnicę z udzielaniem życia stworzeniom: człowiek otrzymuje je od Boga, ale nie staje się ono jego – człowieka własnością.

Syn nie jest „drugim źródłem życia” obok Ojca, ale tym samym wraz z Ojcem. W Bogu nie ma nic nieosobowego. Życie wspólne Trzem Osobom w Jednorodzo-

¹⁶⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, red. S. DZIWIŚ, J. KOWALCZYK, T. RAKOCZY, Città del Vaticano 1989, 244.

nym znajduje swój osobowy wyraz: Syn ma życie – wieczne, absolutne – i jest Życiem. Można zatem powiedzieć, że Syn to Prawda Ojca i Życie z ojcowego Źródła, ale nie: życie Ojca. To drugie sformułowanie sugerowałoby, że Ojciec żyje dzięki Synowi. To życie Ojca wyraża się w Synu.

Życie wieczne pochodzi z poznania Stwórcy (por. J 17, 3). Jest to konsekwencja tego, co ma miejsce u źródła wszelkiego obdarowania, czyli we wnętrzu trynitarnego misterium. Życie – Osoba rodzi się z Boga wyrażającego swą prawdę, z ojcowskiego aktu prawdy, który jest jednocześnie aktem dobra i miłości. Dlatego zrodzenie umiłowanego Syna jest nieodłączne od tchnienia Miłości, tej samej, którą Syn odpowiada Ojcu.

Prolog Ewangelii św. Jana to niezwykle ważny tekst dla wyjaśniania, kim jest Słowo. Mówi o przedwieczności Słowa, które tak samo jak Bóg jest bez początku i tak samo przynależy Mu określenie (por. J 1, 1). Słowo było „u Boga”, a to oddaje jego „wewnętrzność” wobec Ojca; nie znajduje się „obok”, oddzielone, niczym „drugi Bóg”. Połączenie en *arché* – „na początku” i „u Boga” niesie prawdę, że Bóg nigdy nie był bez Słowa. Bóg jest Bogiem i jest w Nim, u Niego Słowo. Słowo jest bez początku Bogiem i Bóg – Słowo jest początkiem (*arché*). Jednocześnie „Słowo” nie wyczerpuje wszystkiego, co możemy powiedzieć o Bogu, chociaż jest pełnią Bóstwa.

Wszystko przez Nie się stało (por. J 1, 3). Ma to samo stwórcze działanie. Działa nierozdzielnie od Ojca.

Prolog jednoznacznie wiąże bycie Bogiem z życiem. Bóg prawdziwy to Bóg życia (por. J 1, 4) Dlatego życie jest w Słowie: Jego własne, pełne, całe w Nim. Syn jest Bogiem żywym jak Ojciec i „w Ojcu” – nierozłącznie z Nim. Jest osobowym Życiem, które się udziela. Stworzenia otrzymują je i posiadają inaczej niż On. W Tym, któremu Ojciec przekazał „wszystko”, znajduje wyraz ojcowska hojność.

Słowo ma tę samą, co Ojciec chwałę: byt Boży jest tak samo Jego własny (por. J 1, 14). *List do Hebrajczyków* oddaje to mówiąc o godności Syna przewyższającej aniołów (por. Hbr 1, 5).

Również *Pierwszy List św. Jana* charakteryzuje Syna przez pojęcie życia – życia wiecznego, właściwego Bogu. Syn jest Słowem Życia i Życiem, które było w Ojcu (por. 1 J 1, 1n). „Życie” i „Słowo” charakteryzują Syna w odniesieniu do Ojca. Stanowią treść relacji ojcostwa. Życie było w Ojcu, który jest jego Źródłem. Jest Ojcem – przekazicielem życia. Syn to Słowo i Życie, czyli Słowo Ojca, w którym jest życie. Syn stanowi wyraz Żyjącego Ojca i to żywy wyraz. Przekaz życia wiecznego – własności Boga jest ukierunkowany na udzielanie się. Syn wyraża Ojca, jest wypowiedzią istoty Ojca także przez to, że udziela życia wraz z Ojcem. Udzielanie go ludziom odbywa się w inny sposób niż ma to miejsce między osobami Boskimi. Człowiek otrzymuje je przez „współuczestnictwo” (por. 1 J 1, 3n). Chociaż nie dotyczy to już bezpośrednio relacji Ojca i Syna, ujawnia coś z charakteryzującej ją hojności i pełni: Syn to Życie, które nie zatrzymuje się na sobie (por. 1 J 4, 10) i Słowo, które objawia (1 J 1, 2).

Stworzenie oczywiście nie jest konieczne, ale jest logiczne. Nie stanowi niezbędnej konsekwencji zrodzenia Słowa, ale wiąże się z nim logicznie. W stworze-

niu mianowicie daje się poznać hojność i prawda Żywego Boga. Znajduje to odzwierciedlenie w teologii różnych epok. Św. Albert np. wyjaśnia, że pojęcie „życia” odpowiada „Słowu” jako przyczynie stworzeń,¹⁶⁶ a Bruno Forte pisze, że Syn jawi się przede wszystkim jako Żyjący i Dawca Życia.¹⁶⁷

16. Znaczenie zrodzenia przez poznanie

Przebogata i nieprzenikniona prawda o ojcostwie i synostwie w Bogu nie zamyka się na rzeczywistości trynitarniej. Ma znaczenie dla całego stworzonego wszechświata, dla osób stworzonych i dla Kościoła. Bóg stwarza świat jako Trójca. Odciska w nim ślady swojego działania, niejako ślady Stwórcy – *vestigia Trinitatis*. Taki, jaki jest, objawia się, zbawia i pragnie udzielać swojego życia zbawionym. Dlatego droga do Ojca stanowi niejako odwrotność Bożego promieniowania życia i ojcostwa – jest wstępowaniem przez Syna i z Synem ku Ojcu.

Tak trudna i niedostępna dla umysłu ludzkiego prawda o trynitarnych relacjach dowodzi, że Bóg nie jest bogiem zmyślonym. Jest tak realny, że żadna myśl ludzka nie mogłaby Go wytworzyć na podstawie tego, co poznaje doświadczeniem. Bóg nie jest jednak nieracjonalny; myśl ludzka jest stworzona według Bożej logiki. Może Go poznać choć proporcjonalnie do własnych ograniczeń.

Bóg Trójjedyny – taki, jaki jest - stwarza wszystko tak, jak jest (por. Mdr 13, 5). W Jego dziele znajdują się zatem i dają dostrzec analogie, ślady i obrazy; *vestigia* relacyjnej subsystemacji Osób, o jakich pisał św. Tomasz.¹⁶⁸ Porządek wewnętrznego życia Trójcy decyduje o ładzie stworzenia, ale nie powtarza się w nim i nie zawiera. W Bogu wszystko jest jedyne i niepowtarzalne.¹⁶⁹

a. Droga do Ojca

Droga do Ojca prowadzi przez Syna, który jest Prawdą i Życiem. Prawda i życie to wyznaczniki i wartości decydujące o zbawieniu, tj. o dopełnieniu się w człowieku planu Boga Prawdziwego.

Kult oddawany prawdziwemu Bogu musi uwzględniać to, jaki jest Bóg. Nie można np. czcić wyłącznie Ojca bez uwzględnienia pozostałych Osób Trójcy Świętej. Dlatego Pan Jezus wskazuje na właściwy porządek uwielbienia Boga: przez Ducha Świętego i Prawdę – Syna do Ojca (por. J 4, 23).

Chrystus podkreśla w swoim nauczaniu, że Bóg jest Bogiem żywych, a o sobie mówi, że jest Życiem i że przekazanie, zapewnienie życia „owcom” stanowi cel Jego misji zbawczej (por. J 10, 10). Dlatego zmartwychwstanie to nie dodatek do

¹⁶⁶ Por. G. EMERY, *La Trinité Créatrice*, dz. cyt., 45.

¹⁶⁷ Por. B. FORTE, *Trinità come storia. Saggio sul Dio cristiano*, Milano 1988, 38.

¹⁶⁸ Por. H. JORISSEN, "Zur Struktur des Traktates *De Deo* in *Summa Theologiae* des Thomas von Aquin", art. cyt., 239n.

¹⁶⁹ Por. L. LADARIA, *Il Dio vivo e vero*, dz. cyt., 280.

wiary chrześcijańskiej, ale jej fundament. Bóg wskrzesza umarłych. Jest Bogiem żywych. Daje życie, a nie toleruje śmierci. Dzieje się tak właśnie dlatego, że życie stanowi wewnętrzną prawdę Trójcy. Ojciec przekazuje Synowi swoją naturę. Przekazuje Mu więc życie – niepowtarzalne, równoznaczne z wiecznością. Zmartwychwstanie Chrystusa i nasze w przyszłości to skutek – nie jako konieczność, ale jako logiczna konsekwencja – tego przedwiecznego zrodzenia, w którym Dawca życia zrodził Tego, który jest życiem.

Poza osobowym Życiem nie ma dla człowieka drogi do wieczności, czyli do Żyjącego Ojca. Chrystus mówi: tą drogą wy pójść nie możecie (por. J 7, 34). Tą drogą będą mogli pójść sprawiedliwi, zjednoczeni z Chrystusem, czyli zbawieni, gdy w końcu Ojciec usynowi tych, którzy dali w sobie rozpoznać podobieństwo do Syna.

Powołanie chrześcijańskie jest więc synowskie w swej istocie.¹⁷⁰

W poetyckim ujęciu K. Wojtyły to Ojciec jest drogą i źródłem miłości.¹⁷¹ W jakim sensie jest „drogą”? Chyba w tym, że wszelkie ojcostwo na ziemi stanowi ślad i znak Jego przedwiecznego ojcostwa i wnosi w stworzenie ład Jego ojcowskiej miłości.¹⁷²

Syn niestworzony otrzymuje pełnię Bóstwa. G. Emery widzi w tym przekazie „niestworzony model” stwórczego aktu, w którym świat otrzymuje istnienie.¹⁷³

Porządek ojcowskiej hojności każe odczytać jeszcze jedno *vestigium*. Zrodzenie Syna określa strukturę daru miłości i życia. Dlatego, że Ojciec dał Synowi „mieć życie w sobie”, nie ma i nie może być większej miłości niż dar życia. Miłość Ojca jest doskonała: Ojciec daje pełnię siebie i pełnię życia. Syn nie jest uboższy od Ojca przez to, że wszystko otrzymał. Jest „na początku” – tak, jak Ojciec (por. J 1,1). W porządku ziemskim otrzymywanie nie powinno więc stanowić o niższości obdarowanego.

Chrystus potwierdza, że Jego zbawcze posłannictwo znajduje się jakby w dalszym ciągu „przekazania Mu wszystkiego” w zrodzeniu (por. J 13, 13). Misje są zależne od trynitarnego porządku. Syn został posłany przez Ojca jako Syn, według tego, kim jest. Wyszedł ze źródła miłości i zmierza do Ojca, tj. odpowiada Mu miłością. Posłany przez Miłującego – miłuje do końca. Chrystus posyła uczniów w analogiczny sposób, jak sam został posłany (por. J 13, 20). Misja Kościoła wychodzi więc z trynitarnego upodobania i przebiega niejako na przedłużeniu tej miłości, z jaką Ojciec przekazuje Synowi swój byt i życie w posiadanie. Nie ma też innego celu, jak doprowadzenie wspólnoty odkupionych do pełni tego właśnie życia.

b. Skutki i ślady przedwiecznego zrodzenia

Zrodzenie Syna przez poznanie ma znaczenie dla człowieka i świata. Syn jest Prawdą. Świat został stworzony według osobowej Prawdy (por. Hbr 1, 2). Dlatego

¹⁷⁰ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 137.

¹⁷¹ Por. K. WOJTYŁA, *Promieniowanie...*, dz. cyt., 290.

¹⁷² Por. Synod w Toledo. *Breviarium fidei*, dz. cyt., IV, 19.

¹⁷³ Por. G. EMERY, *La Trinité*, dz. cyt., 188.

właśnie prawda, dobro i piękno stanowią szczególne *vestigia Trinitatis*. Nie tylko możemy odnajdywać w nich ślady Boga, ale mówiąc o nich, doświadczając ich i przeżywając je, znajdujemy się zawsze w odniesieniu do ich osobowego, absolutnego źródła – do trynitarnej komunii. Prawda stanowi w świecie stworzeń takie szczególne *vestigium* relacji trynitarnych, które pozwala przybliżyć się misterium zrodzenia Syna przez Ojca.

W konsekwencji tego wszelkie ludzkie prawdy nie są przedmiotem wyboru, czy dowolnym tworem wyobraźni, ale mają odniesienie nie tylko do ludzkiego poznania – podlegającego obiektywnym kryteriom postrzegania rzeczy, ale także do Prawozoru poznania – do zrodzenia, które jest nieodłączne od miłości i jedności Trójcy. Zagadnienie prawdy ma więc ciężar nie tylko teoretyczny; stanąć w prawdzie, tzn., nie tylko podporządkować swój intelekt obiektywnej rzeczywistości, ale też stanąć „twarzą w twarz” z Bogiem.

Trynitarne misterium uczy, że prawda i życie są ze sobą nieodłącznie związane, ponieważ są tożsame u swego absolutnego źródła. Syn Żyjącego i Prawdziwego Boga, jest Prawdą i Życiem. Bóg jest prosty. To, co poznajemy w Nim jako życie i prawdę to jeden, niepodzielny byt, Boże istnienie. Wewnątrztrynitarne poznanie znajduje się u podstaw zrodzenia Syna, przekazania Mu posiadania życia przez Ojca (por. J 5, 26). W skrócie można powiedzieć, że życie jest z poznania. Człowiek, aby dostąpić w nim udziału, musi znaleźć się na drodze od poznania Boga ku życiu, które jest z Boga.

Objawienie Boga Trójcy to manifestacja prawdy i życia. Nie ma życia bez prawdy. Prawda i życie są powiązane w swoim pochodzeniu i łącznie zadane stworzeniom rozumnym. Rozdzielanie ich przynosi śmiercionośne skutki. Powoduje dysharmonię wśród stworzeń odwracających się, a wręcz, mówiąc obrazowo, odkręcających się od myśli Stwórcy. Gdziekolwiek w dziejach napotykamy zbrodnię i kłamstwo są one sojusznikami i stanowią wynik pradawnego buntu i walki z Bogiem.

Ojciec ma upodobanie w Synu. Syn jest przyczyną wzorcą stworzenia (por. J 1, 3). To, że stworzenie zachwyca, że cieszy się afirmacją Stwórcy, stanowi refleks przedwiecznego upodobania Ojca. Syn odpowiada Ojcu wzajemną afirmacją w trynitarnej komunii. W zbawczym dziele Bóg – Człowiek przyjmuje wszystko, co Mu „podał Ojciec” (por. J 18, 11). Posłuszeństwo to wiąże się z pewnością, że to, co pochodzi od Ojca, jest dobre. Ilekroć dostrzegamy dobro w Bożych planach i dziełach, natrafiamy na ślad dobroci i upodobania Ojca, które wyrastają z Jego relacji do Syna. Wewnątrztrynitarne *eudokia* sprawia, że radość i piękno pozostają w nierozzerwalnym związku z prawdą.

Ojciec wypowiada siebie w Osobie Syna. Czyni to nie w sposób częściowy, ale pełny i całkowity. Wypowiada siebie w Osobie Syna, który miłuje Go przedwiecznie, a posłany – okazuje miłość do końca. Dlatego *vestigia* i znaki przedwiecznego zrodzenia odczytujemy w najbogatszej formie w świecie osób. Trynitarne relacje to prawzór odniesień istot rozumnych.¹⁷⁴

¹⁷⁴ Por. J. BUXAKOWSKI, *Bóg jedyny w Trójcy Osób*, dz. cyt., 301.

Świat osób stworzonych powstał według trynitarnego wzoru. Wzajemność osób Boskich stanowi wzór i przyczynę miłości i obdarowania. Jednakże zrodzenie Niestworzonego Syna jest przecież całkowicie inne niż cokolwiek wśród stworzeń. Inne jest też ojcostwo. Relacje ojcostwa i synostwa są jedyne i niepowtarzalne. Syn jest z bytu Ojca współistotny. Byty stworzone są powołane z woli miłującego Ojca do istnienia, którego nie miały. Nie jesteśmy niezbędni. Jednakże Ten, który chce naszego istnienia jest nie tylko Twórcą. Jest Ojcem. Jesteśmy powołani do bytu nie z chęci – kaprysu, ale z woli miłującego Ojca. Ojciec miłuje Syna, a ludzi ze względu na Syna. Właśnie ta kolejność i zależność stanowi podstawę wielkiej godności człowieka. Godność osoby to więc *vestigium* przedwiecznego zrodzenia Syna.

Ojciec przekazuje Synowi wszystko, poza tym, że jest Ojcem. Osoba jest nieprzekazywalna. Chrystus przez swoje Wcielenie i zbawcze dzieło umożliwia ludziom otrzymanie przybranego synostwa. „Usynowienie w Synu” to udział w tym, co nieprzekazywalne, w Jego synowskiej relacji. Ziemskim śladem tej nieprzekazywalności jest stworzenie człowieka jako osoby, która jest *alteri incommunicabilis*.

Przeznaczony do udziału w królewskiej godności człowiek jest stworzony jako wolny: jako osoba, która może w sposób wolny i odpowiedzialny zająć stanowisko wobec innych osób. To również owoc otrzymanego w dziele stwórczym podobieństwa.¹⁷⁵

17. Podsumowanie

Św. Ireneusz z Lyonu ostrzegał, że szaleństwem byłoby sądzić, iż można w sposób wyczerpujący omówić temat przedwiecznego zrodzenia Słowa. Istotne jednak jest stawianie zagadnienia i zarysowanie pewnych kierunków refleksji. Wyznaczają je znane z objawienia pojęcia: słowa – klucze zrodzenia sprzed przyczyn i przyczynowości. Należą do nich np.: początek, wszystko (*panta* – przekazane przez Ojca, pełny byt Boga, natura), upodobanie (*eudokia*).

Bóg jest czystym aktem. W Jego istnieniu nie ma następstwa zdarzeń. Nie ma „przedtem” i „potem”. Skoro tak, to nie ma jakiegoś pierwotnego aktu zrodzenia przed relacją, ani zrodzenia różnego od relacji Ojca i Syna. Nie ma bowiem „przedtem”, w którym Syna by nie było, albo by się rodził, powstawał, aby następnie być zrodzony. Nie ma i nie było Ojca bez Syna, ani Ojca „przedtem” rodzącego Syna, a „potem” Ojca z Synem. Ojciec jest zawsze z Synem, przy czym „zawsze” nie jest tu okolicznikiem czasu. Ojciec jest wyłącznie z Synem i Duchem Świętym. Syn jest zawsze w Ojcu, zawsze z Ojca i zawsze jest Osobą. Zrodzenie Syna to niezmienna relacja.

Relacja określa osobę. Nie jest „pomiędzy” jak w naukach ścisłych. Nie tylko angażuje osobę, jak w sytuacjach międzyludzkich. W Bogu nie ma „pomiędzy”, są tylko Osoby i to ukierunkowane ku sobie. Jest relacja Osoby wobec Drugiej: Syna wobec Ojca i Ojca wobec Syna. Relacja ta jest autentyczna, realna, a nie względna:

¹⁷⁵ Por. H. J. SPITAL, "Trinitarischer Zugang zur Wirklichkeit des Menschen", w: *Im Gespräch mit dreieinigem Gott*, dz. cyt., 297; G. L. MÜLLER, *Katholische...*, dz. cyt., 112.

Syn jest zawsze sobą, a nie Kimś innym np. wobec Ducha Świętego, chociaż oczywiście jest Synem tylko Ojca. Bycie Synem określa Go, wskazuje na „źródłowość” Ojca, który jest principium Trójcy.

W relacji z Ojcem Syn przyjmuje prawdę Ojca, to, Kim jest Ojciec. Nie jest to bez znaczenia dla stworzonego świata. Przeciwnie, stanowi fundament zbawienia. Bez tej prawdy ludzie pomarliby w grzechach (por. J 8, 24). Ta właśnie prawda niesie w sobie życie, które jest z Boga.

Św. Leon Wielki zachęca chrześcijan do poznania swojej godności. Można dopowiedzieć, że najprostszym i najwłaściwszym sposobem realizacji tego wezwania jest poznanie Chrystusa. Misterium Jego Bóstwa, przedwiecznego synostwa Słowa pomaga w zrozumieniu i stanowi rzeczywistą podstawę nieporównywalnej z niczym na ziemi godności osoby.

BEGOTTEN BY COGNITION

THE THEOLOGICAL REFLECTION UPON THE DIVINE PROCESSION

OF THE SON OF GOD

Summary

God the Father recognizes himself in the intrinsic cognition and so begets his eternal Son – The Word. So theology. We've got at disposal estimable theological models of the holy, intratrinitarian procession of the eternal Word. Theologians like st. Augustinus or st. Thomas Aquinas concern on models of intellectual begetting in which the Word processes from the Father like word or thought from the mind. This model is based on the revelation, the Prologus of the Fourth Gospel calls the eternal Son the Word (Logos).

When we try to look for other traces of the relationship of the divine Persons, we found several passages where the Father reveals his well – pleasing love to the Son (eudokia) and the Son refers with reciprocity to the Father. In the very core of the paternal/filial relation there are truth and life in non tearable junction. The Father gives everything (panta) to the Son. This everything is the true being of the Father, who is the source (principium) of life and truth. The Only – begotten Son is the expression, however intrinsic, intratrinitarian expression, of the Father's truth; He is living, personal Truth and possesses the same life as the Father does. The Father's act is the one and unrepeatable intrinsic cognition, which, however has no structure of reception, but intradivine eruption of truth.

There is no events sequence in eternal Trinity, so there is either no difference between the begetting of the Son and His relationship with the Father having been no Father without the Son neither uncompleted begetting.

Eternal begetting of the word is before any cause or events. It has no origin and no cause, but only its source in the Person of loving Father. Theses are the intratrinitarian relations which are cause and origin before every causality and orignity.

